Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 86. — ROK XLIII.
PIĄTEK
27 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 18.

Londyn— bez rezultatu.

Wśród burzy protestów i gromów oburzenia zbierała się dyplomacja Europy w Londynie przed 15 dniami dla załatwienia sprawy niemieckiej: militaryzacji Nadrenji i zerwania „Locarna". Dziś już p. p. dyplomaci są poza Londynem. Skończyli narady. A rezultat? W gruncie rzeczy — żaden!

Wystarczy — przypomnieć sobie przebieg wypadków.

PIERWSZE REAKCJE. — W d. 7 bm. kanclerz Hitler wypowiedział „Locarno" i tego samego dnia strefę nadreńską obsadził wojskiem. Równocześnie jednak wyraził gotowość przystąpienia do obrad nad obmyśleniem nowych podstaw pokoju w Europie.

Na ten „fakt dokonany" pierwsza odpowiada Francja. W d. 9 b. m. premjer Sarraut oświadcza przez radjo. że krok Hitlera jest brutalnem pogwałceniem umów dobrowolnie przez Niemcy podpisanych, i że Francja nigdy tego stanu rzeczy nie uzna. Tego samego dnia rząd Francji postanawia wnieść skargę na Niemcy do L. N.

W d. 10 b. m. w Paryżu zbiera się konferencja czterech państw zainteresowanych bezpośrednio paktem reńskim (jednym z paktów zawartych w Locarno). Konferencja postanawia przenieść obrady do Londynu. Generał Niessel alarmuje opinję stwierdzeniem. że liczba wojska wprowadzonego do Nadrenji wynosi najmniej 240 tys. żołnierzy.

POTĘPIENIE I ZAPROSZENIE NIEMIEC DO LONDYNU. — W d. 13 b. m. cztery państwa lokarneńskie uchwalają rezolucję potępiającą Niemcy, a to z powodu pogwałcenia przez nie art. 42 i 43 traktatu wersalskiego i traktatu lokarneńskiego.

W d. 14 b. m. zbiera się w Londynie także Rada L. N. Nazajutrz Rada L. N. wystosowuje do Niemiec zaproszenie do udziału w dyskusji nad skargą Francji (i Belgji). Niemcy odpowiadają, że gotowe są wziąć udział w dyskusji, ale pod dwoma warunkami: że delegacja niemiecka będzie traktowana na stopie równouprawnienia z innemi, — że Rada L. N. przed rozpoczęciem obrad nad skargą Francji zgodzi się na niemiecką propozycję zwołania światowej konferencji dla znalezienia nowych podstaw pokoju. Tego samego dnia minister Flandin oświadcza, że warunki Hitlera są niemożliwe do przyjęcia.

W d. 17 b. m. Rada L. N. komunikuje Rzeszy niemieckiej swoją decyzję; mianowicie co do pierwszego warunku — przyznaje delegacji niemieckiej wszystkie prawa prócz prawa głosowania, — drugi zaś warunek odrzuca. Tego samego dnia Niemcy odpowiadają, że warunki Rady L. N. przyjmują.

BEZ REZULTATU. — Zaczyna się trzeci etap.

W d. 18 b. m. radzi konferencja państw lokarneńskich nad pozytywnem załatwieniem sprawy Niemiec. Narada kończy się przyjęciem 4 punktów: 1) spór o to, czy pakt rosyjsko-francuski naruszył Locarno, oddać Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze, — 2) na okres rokowań wprowadzić w Nadrenji szkromną strefę zdemilitaryzowaną, — 3) na okres rokowań utrzymać w mocy gwarancje militarne paktu lokarneńskiego, — 4) wprowadzić stałe porozumienie sztabów jeneralnych Anglji, Francji i Belgji.

W dniach 18. i 19 b. m. toczą się debaty Rady L. N. z udziałem delegata Rzeszy, p. Ribbentropa. Obrady kończą się potępieniem Rzeszy z powodu pogwałcenia traktatów. W odpowiedzi Ribbentrop protestuje.

Czy Niemcy przyjmą „4 punkty" wysunięte przez państwa lokarneńskie?

W d. 24 b. m. rząd Niemiec odrzuca propozycje państw lokarneńskich, ale równocześnie oświadcza, że

„swe odmowne stanowisko nawiąże do nowej szczegółowej propozycji, mającej na celu przezwyciężenie kryzysu europejskiego, jaką postanowił opracować. Projekt ten będzie wręczony rządowi brytyjskiemu z szczerem życzeniem, iż — być może — uda się znaleźć podstawę do otwarcia rokowań, które winny zapewnić narodom europejskim pokój oraz dobrobyt gospodarczy i społeczny".

Na skutek tych wypadków uznano dalsze prowadzenie obrad w Londynie za bezcelowe i Rada L. N. zamknęła swoją sesję bez wyznaczenia terminu nowej sesji.

NOWE WYDARZENIA. — Pobieżny ten przegląd wypadków doprowadza nas do wniosku, chyba bezspornego, że obrady w Londynie skończyły się dosłownie niczem. Rezolucja potępiająca krok Niemiec ma tylko papierowe, więc archiwalne, znaczenie, — a „cztery punkty" wysunięte przez państwa lokarneńskie zostały odrzucone przez Niemcy. Więc — nic!

Tymczasem jednak, gdy sobie państwa „zachodnie" radziły nad załatwieniem sprawy Niemiec, dokonały się w Europie ważne przemiany i — zdaje się — uszły uwagi obradującej dyplomacji.

Pierwszą z nich jest zmontowanie bloku węgiersko-austrjacko-włoskiego przez Mussoliniego. Jest to wypadek pierwszorzędnego znaczenia. Jeśli bowiem przyszłość okaże, że mamy do czynienia z prawdziwym blokiem, to byłoby to równoznaczne z zupełnem fiaskiem francuskiej koncepcji naddunajskiej. Oznaczałoby bowiem ustalenie hegemonji Włoch w środkowej Europie przeciw Małej Entencie. Czy w porozumieniu z Niemcami? Na razie — nie! Ale tylko na razie!

Drugą zaś przemianą jest ujawnienie niechęci t. zw. małych państw do mocarstw. Wyrazem tej niechęci było wystąpienie p. min. Becka, który się zastrzegł energicznie przeciw decydowaniu o sprawach małych państw bez ich udziału.

Na dobitek dochodzi jeszcze rozczarowanie Francji efektem londyńskich rokowań. Rozczarowanie zmienia się w zdenerwowanie. Bo tylko zdenerwowaniu można przypisać n. p. groźbę, z którą pod adresem Anglji wystąpił p. Flandin w wywiadzie udzielonym pismu „La Tribune de Nations", że, jeśli Anglji nie zmieni swej taktyki, to Francja przystąpi do bezpośredniego porozumienia z Rzeszą Niemiecką.

Tak stoi dziś sytuacja międzynarodowa po debatach w Londynie. Trudno powiedzieć, ku czemu to zmierza. Rezultat rozmów londyńskich odsłonił zupełną niemoc Europy w stosunku do Niemiec i tak wielkie różnice zdań między państwami, że powstał chaos, poza którym nic już nie widać.

W. Z.

Wyrazy rozczarowania we Francji.

Paryż, 26 marca. (PAT.) W związku z coraz większem rozczarowaniem, jakie panuje we Francji w stosunku do Anglji i do wyników ogólnych dotychczasowej polityki zaczynają pojawiać się na łamach prasy francuskiej głosy, domagające się zasadniczej rewizji dróg i metod francuskiej polityki zagranicznej.

Tego rodzaju bilans stara się również przeprowadzić publicysta Sauerwein w „Paris Soir". Zwraca on uwagę na to. że dla utrzymania współpracy z Anglją Francja narażała sobie szereg państw europejskich. Sowiety zaczynają okazywać swe niezadowolenie, a Mołotow w jednej ze swych ostatnich deklaracyj oświadczył, że Rosja pragnie pokoju z Niemcami. Podobnie nie ukrywają swego rozczarowania niektóre państwa Małej Ententy.

Wreszcie Włochy spodziewały się. że Francja zdecyduje się na własną rękę zaniechać sankcyj. Wskutek tego rozczarowania. Włochy nietylko nie przyłączyły się dotychczas do uchwał londyńskich, ale nawet wygrały swe atuty w Europie centralnej, doprowadzając do wzmożenia swych wpływów w Austrji i na Węgrzech.

Nie trzeba wreszcie zapominać, że przez przywiązanie do polityki angielskiej, Francja nie nawiązała rokowań z Niemcami. — Okazuje się więc, że karta angielska przyniosła Francji tylko rozczarowanie.

Publicysta Helsey zamieszcza na łamach „Journal'a" list otwarty do znanego dziennikarza angielskiego, redaktora „Daily Mail" Ward Prince'a. Helsey wskazuje, że polityce ustępstw wobec Niemiec do której Anglja zmuszała Francję, może Francja przeciwstawić politykę bezpośredniego porozumienia z Rzeszą. Publicysta przestrzega Anglję przed popychaniem Francji w stronę Niemiec. Jeżeli bowiem Francja również wejdzie na tę drogę, to trudno będzie jej się zatrzymać. Trzeba będzie iść aż do końca, tj. do sojuszu francusko-niemieckiego. Należy jednak pamiętać przytem, że Niemcy nie zapomniały jeszcze zdania — „Gott strafe England" — kończy publicysta. wzywając Anglję do dokładnego rozważenia tych wszystkich ewentualności.

Anglja traci nadzieję?

Londyn. (PAT). Cała prasa angielska jednomyślnie stwierdza że dotychczasowe rozmowy Edena z Ribbentropem nie pozostawiają wiele nadziei na znalezienie płaszczyzny porozumienia. Wszystkie dzienniki podkreślają, że rząd brytyjski przywiązuje większą wagę do praktycznych propozycyj na najbliższy okres przejściowy, aniżeli do propozycyj na dalszą przyszłość, które powstaną same, o ile uda się stworzyć płaszczyznę porozumienia w okresie przejściowym. Jak informują dzienniki. Eden podkreślić miał wobec Ribbentropa, że wysunięcie przez kanclerza Hitlera nowych propozycyj, które nie zawierałyby żadnych gwarancyj poszanowania traktatów, tylko utrudniłoby dalsze rokowania.

—oOo—

Niemcy przerwały rokowania handlowe z Rosją.

Berlin, 26 marca. Od dłuższego czasu prowadzone „rozmowy" w sprawie wymiany towarowej między Niemcami a Rosją w celu ustalenia przedewszystkiem kontyngentów na 1936 r. zostały nagle przerwane. Stały handlowy przedstawiciel Sowietów w Berlinie odjechał już do Moskwy, a w związku z tem oświadczył onegdaj kom. Litwinow. iż Rosja nie zamierza (!) skorzystać z ofiarowanego jej przez Berlin kredytu w kwocie 500 mil. mk. W niemieckich kołach przemysłowych, które liczyły na znaczne zamówienia rosyjskie, wydarzenia te wywołały niemały niepokój. Utrzymują się natomiast pogłoski, że Niemcy zabiegają w Londynie o pożyczkę gotówkową.

Zatarg gospodarczy w Danji zaostrzył się.

Kopenhaga 26 marca. (PAT.) Przemysłowcy odrzucili propozycję pojednawczą, która zmierzała do likwidacji lokautu 125 tys. robotników w różnych gałęziach przemysłu. Robotnicy propozycję przyjęli. Wobec tego premjer Stauning zapowiedział, że przedłoży izbom projekt, który położy kres zatargowi, rujnującemu życie gospodarcze Danji.

—oOo—

O czem piszą inni?

Organ armji wzywa do zjednoczenia.

„Polska Zbrojna“, organ kół wojskowych, zastanawiając się nad sytuacją w Europie, pisze:

„Wiemy dobrze, że wojskiem w dzisiejszych czasach jest całe społeczeństwo, że każdemu z nas w wysiłku tragicznym wojny przypadnie część odpowiedzialności za jej wynik, że dziś już od spełnienia obowiązków, zarówno wojskowych, jak cywilnych, zależy sama sprawa pokoju, czy wojny. — Sztaby mocarstw świata dobrze umieją liczyć i ważyć. Nietylko duch, wyszkolenie i zaopatrzenie wojska bywa tam szacowane. Szacowany jest również stopień spoistości i solidarności społeczeństw. Szacowane jest napięcie ich woli w pracy pokojowej, jej wydatność i możliwości“

„Posiadamy w Polsce wszystkie warunki pracy intensywnej dla obrony państwa. Potrzeba jedynie woli czynu i umiejętności organizacji. Wokoło sztandaru wojska i jego potrzeb skupić się musi rozproszona dotychczas energja polityczna i gospodarcza społeczeństwa. W tak wyjątkowej sytuacji inicjatywa wyjść musi od czynnika najsilniejszego i obdarzonego niezachwianem zaufaniem, t. j. od państwa, ale potrzeby i program prac są tak olbrzymie, że żadna grupa wartościowa, nawet żadna wybitna jednostka, ominięte i zmarnowane być nie mogą“.

P. Miedziński przeciw p. Sławkowi

W prasie ukazują się notatki o przygotowaniach do stworzenia jakiejś organizacji w miejsce B. B. „Nowy Dziennik“ twierdzi, że nawet p. Sławek o tem myśli. „Goniec Warszawski“ zaś pisze o obradach t. zw. klubu dyskusyjnego, który tworzy około 100 posłów i senatorów pod przewodnictwem p. Miedzińskiego.

„Inicjatorzy — pisze — czują potrzebę nadania jakiejś fizjonomji politycznej klubowi, albo też przedstawienia się ideowego społeczeństwu. Kiełkowanie potrzeby wypowiedzenia się ideowego zaczęło się jeszcze na naradach nocnych w gmachu B. G. K., kiedy to pp. Górecki i Miedziński zaczynali się przeciwstawiać koncepcjom p. Sławka.

Bezwątpienia najruchliwszą jednostką w klubie dyskusyjnym jest płk. Miedziński. on właściwie kieruje klubem, ułatwia rządowi pozyskanie członków klubu dla jego też, jak naprzykład w sprawie uboju rytualnego, on ma za zadanie opracować deklarację ideową. Ku temu poniekąd szły ideologiczne przemówienia p. Miedzińskiego podczas debaty budżetowej. P. Miedziński wypowiedział już zasadnicze wskazania ideowe, a wczoraj wybrano specjalną komisję redakcyjną, która ma sformułować ostatecznie tekst deklaracji. Jest to powolna ewolucja. zmierzająca do wyłonienia się jakiejś formacji ideowo - politycznej z obecnego chaosu dominującego w klubie dyskusyjnym. Ale taka formacja byłaby już zaczątkiem partji, jeśli nie samą partją — a to przekreślałoby założenia obecnego Sejmu, wyłonionego z obowiązującej ordynacji wyborczej. Ale ku formowaniu tych organizacyj idzie i kierownicy sami najlepiej zdają sobie z tego sprawę. Będzie to oczywiście przekreśleniem koncepcji b. premjera p. Sławka“.

Wypadki krakowskie.

Konserwatywny „Dziennik Poznański“ wyciąga następujące wnioski z wypadków krakowskich:

„Opinja publiczna ma dziś niesłychanie ciężkie zadanie niedopuszczania do jakichkolwiek wyskoków czy wybryków agitatorów, usiłujących podburzać masy. Każdy świadomy swych zadań wobec państwa i narodu obywatel musi oddziaływać w kierunku spokoju, a nie bezładu, czy niepokoju; musi zwalczać tą atmosferę płochliwości i łatwej pobudliwości, tak charakterystyczną dla okresów, w których trudności gospodarcze idą w parze z przełomem stosunków państwowych. Trudności gospodarcze czujemy wyraźnie na naszej skórze, okres zaś po śmierci Marszałka i po wprowadzeniu w życie nowej konstytucji tłomaczy się aż nadto wyraźnie, jako okres politycznie przełomowy.

Czy wymagamy tą drogą przytaknięcia społeczeństwa dla tych, czy innych błędów polityki rządowej? Bynajmniej. Zdrowa krytyka i zdrowa naprawa stosunków państwowych nigdy nie rozegra się jednak na ulicy, gdzie podjudzany przez agitatorów tłum częstuje kamieniami policjantów, spełniających swoje służbowe obowiązki. Czy zarząd Stronnictwa Narodowego w Wyrzysku sprowokowawszy znane krwawe zajścia wyborcze, które znalazły onegdaj epilog przed sądem w Poznaniu wzmógł w czemkolwiek znaczenie i prestiż państwa polskiego na świecie? Czy socjaliści, sprowokowawszy krwawą masakrę w Krakowie poprawili dolę robotnika? Przeciwnie — osłabili wewnętrzne spoidła państwowości, rozkrwawili rany, w których tak łatwo dziś o zaszczepienie zalążków komunizmu. I dlatego niech się potem nie dziwią, że jedyną odpowiedzią społeczeństwa, pragnącego siły państwa, na takie działanie o cechach antypaństwowych będzie bezwzględne surowe potępienie“.

Szkoda jednak. że „Dziennik Poznański“ nie precyzuje swojej „zdrowej krytyki“ polityki rządowej w sprawie wypadków krakowskich. To byłoby ciekawsze!

„Wybory“ do Reichstagu.

Kanclerz i wódz „Trzeciej Rzeszy“, a oczywiście także całe jego biuro propagandy, zorganizowane jako osobne ministerstwo zapewniają od długich miesięcy, że

hitleryzm przeniknął w samo serce

narodu niemieckiego, a jednak mimo tego zarządzono na dzień 29 bm. **nowy plebiscyt,** który ma pokazać światu, że kancl. Hitler i naród niemiecki, to — jedno. Formalnie będą to **tylko wybory do Reichstagu.** Coprawda rozgrywka taka wszędzie i zawsze dokonuje się wśród mniejszego lub większego podniecenia i przy użyciu środków agitacji, nieraz nawet bardzo jaskrawej.

Dlaczego jednak, skoro hitleryzm jest tak pewny siebie, tym razem propaganda **bije poprostu wszystkie rekordy** i wprowadza obok **przymusów niejako policyjnych** (jednolita lista jednej partji, kartki, wykluczające głosowanie: przeciw, urzędowe badanie od domu do domu. czy wszyscy uprawnieni zarejestrowali się na liście głosujących), także bezprzykładny **nacisk moralny** przy użyciu takich sposobów, jak nieustające masowe zebrania, całe wagony ulotek, megafony, radjo i oczywiście prasę? Cyfry, które winna zaprodukować w Niemczech najbliższa niedziela, mają wedle słów samego kanclerza **prześcignąć wszystko, co pod tym względem kiedykolwiek w Niemczech wykazano,** wobec czego odnośne komórki propagandy przesadzają się w pomysłach organizowania zapału i frekwencji. W sedno rzeczy utrafił może jednak mimowoli szef policji niemieckiej generał **Daluege,** który cały akt wyborczy z dnia 29 bm. **nazwał poprostu apelem.**

A jednak znawcy stosunków niemieckich twierdzą ‚że oficjalne koła berlińskie, chociaż wynik „wyborów“ wypadnie niewątpliwie po myśli rządu,

są nieco zaniepokojone

i chciałyby wyborom nadać charakter akcji zmierzającej do „głębszej“ konsolidacji narodu niemieckiego. Ma to źródło z pewnością w pewnem wrzeniu, które przed paroma tygodniami ujawniło się w związku z trudnościami gospodarczemi i „walką kulturną“, a które nagle dzięki zajęciu Nadrenji zeszło na dalszy — chwilowo — plan.

Na dowód podnosi się, że nastała w Niemczech obecnie **dziwna tolerancja.** Na liście kandydatów znaleźli się ludzie jak ostentacyjnie dotąd pomijany i poniżany b. kanclerz **Hugenberg,** albo podobnie traktowany przywódca nacjonalistów **Freytagh-Loringhofen** i reakcjonista“ **Dr. Bang,** jeden z przywódców ruchu monarchistycznego. Nadto **wstrzymano procesy przeciw katolikom,** a pouczenie wydane przez biuro propagandy do prasy w kategoryczny sposób oświadcza, że **„kwestja żydowska i procesy dewizowe są w tej chwili nieaktualne“,** i — jako takie — publicznie omawiane być nie mogą.

Co więcej! Potwierdza się, że **rząd zwrócił się do**

katolickiego Episkopatu niemieckiego,

aby zechciał wypowiedzieć się do wiernych w sprawie „plebiscytu narodowego“ w dn. 29 bm. a w następstwie tego w ubiegłą niedzielę odczytano istotnie w kościołach katolickich stosowny list pasterski. Stanowisko, jakie zajął Episkopat, wywołało atoli znaczne zaniepokojenie w rządzie. List pasterski stwierdza bowiem tylko tyle, że głosowanie na listę rządową da się pogodzić z sumieniem katolika, **nie oznacza atoli zgody na antykatolickie i antykościelne zarządzenia władz hitlerowskich.** „Aby wam umożliwić oddanie głosu — brzmią słowa Ks. Ks. Biskupów niemieckich — oświadczamy, że oddamy nasz głos za ojczyznę. Nie jest to wyrażeniem zgody na rzeczy, za które „sumieniu naszemu nie możemy przyjąć odpowiedzialności“. **To szukanie poparcia w Kościele katol.** jest conajmniej bardzo wymowne.

Nie wolno teraz w Niemczech pisać o zamknięciach rachunkowych firm, które wypłaciły ponad 5 proc. dywidendy. Kwestja surowców, sprzedaż akcyj za 100 milj. mk., które dotąd były w posiadaniu rządu, — sprawa kontroli państwa nad produkcją i spożyciem, — kwestja dewaluacji, spekulacji, w tej chwili nie mogą być przez prasę omawiane, a taksamo oczywiście i na zebraniach. Pożądane natomiast i przez propagandę zalecane są artykuły na temat „radości pracy“, „siły przez radość życia“, „ducha jedności i wolności“ przy oczywistem potępianiu wszelkich „dyktatów“, niesprawiedliwych traktatów, narzuconych siłą itp.

Plebiscyt niedzielny przyniesie reżimowi — z pewnością — upragnione przez niego 95 proc. głosów potwierdzenia. Nie przekona jednak nikogo z patrzących zzewnątrz, że obecny reżim Rzeszy spoczywa na trwałych podstawach.

(J. B.)

Działalność amerykańskich katolików.

W ostatnich czasach pisaliśmy parokrot nie na temat działalności katolików w Stanach Zjednoczonych. Zwróciliśmy przytem szczególną uwagę na zwiększenie aktywności amerykańskiego społeczeństwa katolickiego i na wielkie zainteresowanie się nawet sfer protestanckich, katolicką doktryną społeczną. Obecnie za paryską „La Croix“ przytaczamy szereg ważniejszych wydarzeń z zakresu działalności katolików w Stanach Zjednoczonych w r. 1935.

Naczelne miejsce pośród katolickich organizacji w Stanach Zjednoczonych zajmuje **„Katolicka konferencja narodowej pomyślności“,** która na ostatnim. 74. swoim kongresie, uchwaliła szereg rezolucyj. mających na celu „zaradzenie ciężkiej sytuacji gospodarczej i nagłym potrzebom społecznym“. Organizacja ta liczy już 20 lat działalności. Założona została w 1917 r., t. j. po przystąpieniu Stanów Zjedn. do wojny. Miała na celu koordynację wszystkich wysiłków katolików w czasie wojny. Wówczas nosiła nazwę **„Katolicka Rada Wojenna Narodowa“** („National Catholic War Council“).

Mimo zakończenia wojny, biskupi uznali. iż orgnizacja taka może być również bardzo pożyteczna w czasie pokoju. Postanowili więc ją utrzymać. ale zmieniając jej nazwę na: „Katolicka Konferencja Narodowej Pomyślności“ („National Catholic Welfare Conference“: w skrócie N. C. W. C.) „Chcemy — pisali wówczas biskupi — zgrupować pod kierownictwem N. C. W. C. różne organizacje, które pracują dla dobra religji w tym kraju“.

W łonie tej organizacji utworzono cztery departamenty: **oświaty, spraw społecznych, prasy i organizacyj świeckich.** Później powstały jeszcze dwa: **prawniczy i Akcji katolickiej.** Na czele każdego departamentu stoi biskup. Prace tych departamentów koordynuje t. zw. **Komitet administracyjny.** N. C. W. C. wydaje przegląd miesięczny p. n. **„Catholic Action“,** który ilustruje działalność departamentów, jednocześnie zaś jest organem episkopatu do udzielania wskazań.

Już te szczegóły świadzą. iż działalność N. C. W. C. jest różnorodna i szeroka. W tem przeświadczeniu utwierdza nas jeszcze sprawozdanie z działalności w r. 1935.

W ubiegłym roku Komitet administracyjny N. C. W. C. **osobną interwencją** w parlamencie. uzyskał rozszerzenie ustaw. o ubezpieczeniach na osoby wspierane przez prywatną dobroczynność. W maju 1935 r. tenże Komitet opublikował energiczną notę **przeciwko barbarzyńskiej i antyreligijnej polityce rządu meksykańskiego.** Za pośrednictwem katolickich przedstawicieli w Kongresie. złożono w tej kwestji szereg interpelacyj. Zorganizowano wiele publicznych zebrań protestacyjnych. Utworzono specjalną komisję. której celem jest niesienie pomocy Kościołowi w Meksyku.

Szczególną opieką Kościoła w Stanach Zjednoczonych **cieszy się wychowanie i kształcenie młodzieży.** Szkoły katolickie w r. 1935 liczyły **2.573.226 uczniów.** Są one zbudowane i utrzymywane przez wiernych. Piękny rezultat osiągnęli **katolicy również w dziedzinie szpitalnictwa.** W r. 1935 było w Stanach Zjednoczonych **639 szpitali katolickich.** Nowocześnie urządzone. nie ustępują w niczem wspaniałym szpitalom gminnym. Należy przytem zaznaczyć, że szpitale katolickie w Stanach Zjednoczonych. przyjmują wszystkich chorych bez względu na wyznanie i rasę.

Prasa katolicka natomiast nie przedstawia się tak imponująco: jakby wypadało ze względu na olbrzymi rozwój czytelnictwa w Ameryce. Jest nawet bardzo skromna. Nie brak tygodników i miesięczników o różnym poziomie. Ale — rzecz szczególna — ludność katolicka Stanów Zjednoczonych mówiąca językiem angielskim ma **zaledwie** jeden dziennik i to w dodatku **walczący** z olbrzymiemi trudnościami **finansowemi.** Ma się to jednak zmienić. Biskup Pittsburga, przewodniczący departamentu **pracy** w N. C. W. C., pisał niedawno o ujemnych skutkach czytania gazet „neutralnych“ przez katolików i projektuje **energiczną** akcję. mającą na celu **zorganizowanie i rozbudowanie katolickiej prasy w tym kraju.**

Doniosłe wydarzenie w 1935 r. **stanowił** Kongres Eucharystyczny w Cleveland, w którym wzięło udział około 100 biskupów i około 500 tys. wiernych. Kongres był potężną manifestacją katolicką.

Dużemi sympatjami amerykańskich katolików cieszy się „Stowarzyszenie **Propagandy Wiary**“ istniejące już we wszystkich djecezjach. jak również dzieło misyj **zagranicznych.** W ostatnim roku zebrano na cele wymienionych organizacyj **1,106.123 dolary.**

Tak oto wygląda. w ogólnym zarysie działalność katolików w Stanach Zjednoczonych w r. 1935. Wprawdzie „Akcja katolicka“ nie jest jeszcze tam zorganizowana należycie. **tworzy się jednak dla niej solidne podstawy,** przyczem wobec obojętności religijnej. która cechuje Amerykę, **przygotowanie elity katolickiej, stanowi trudny. choć doniosły problem i największą troskę Kościoła.**

W tym też kierunku czyni się obecnie jaknajwiększe wysiłki. **K. T.**

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Nie „Ukraina" lecz „Ruś"

W dniu 6-go b. m. przedstawiciele dziewięciu ruskich towarzystw i organizacyj wręczyli władzom we Lwowie memorjał protestujący przeciw ustawowemu wprowadzeniu terminu „ukraiński" zamiast „ruski". Są to następujące organizacje: **Ruska Selańska Organizacja**, — Instytut Stauropigjański we Lwowie, — Towarzystwo Naukowo - Literackie „Hałycko-Ruskaja Matyca", — Tow. im. Michała Kaczkowskiego, — **Centralny Komitet Talerhofski**, — Towarzystwo Ruskich Dam, — Rewizyjny Związek Ruskich Kooperatyw, — Tow. „Ruskij Rolnyczij Sojuz", — Tow. Ruskich Studentów „Druh".

Nazwa „Ruś", „ruski" — czytamy w memorjale — jak to stwierdzają historyczne źródła Ziemi Czerwieńskiej, była niepodzielnie używana przez ludność tej ziemi aż do końca XIX w. Nazwa ta nie jest anachronizmem, ponieważ dotychczas, jak tego dowodzi statystyka, określa nią swój język ojczysty conajmniej połowa ludności Rusi Halickiej. Nazwy tej używają szkoły, uniwersytety, nauka i literatura polska. Narzucenie nowej nazwy „Ukraina", „ukrainiec" całej ludności bez względu na to czy chce ona, czy nie chce tak się nazywać, jest sprzeczne z dotychczasowem ustawodawstwem prawno-publicznem. Równocześnie wkracza ono w dziedzinę praw prywatnych, godząc w przyrodzone i przez wieki uświęcone prawo tych wszystkich do swego imienia narodowego, którzy pragną zachować nazwę „Ruś", „ruski".

Przyjęcie F. Goetla do P. A. L.

We środę wieczorem odbyło się w Polskiej Akademji Literatury przyjęcie nowego akademika, Ferdynanda Goetla. Na zebranie przybył również **gen. Rydz-Śmigły jako protektor**, po zgonie marsz. Piłsudskiego. — Akademji. Zgodnie ze zwyczajem przejętym z Akademji Francuskiej, nowy akademik poświęcił dłuższe przemówienie zasługom zmarłego akademika — na miejsce którego sam wchodzi, — śp. Piotra Choynowskiego, poczem **„pochwałę" nowego akademika, a więc F. Goetla, wygłosił K. Irzykowski.**

Znawca sztuki opanowany żądzą gry.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces **Seweryna Jasielskiego, właściciela „Salonu Sztuki"**, oskarżonego o sprzeniewierzenie na niekorzyść swych klientów dzieł sztuki, które oddano mu do sprzedaży. Jasielski był w swoim czasie znanym aktorem, a pozatem interesowało go malarstwo. Porzuciwszy scenę, założył sklep komisowy „Salon Sztuki", **na czem dorobił się pokaźnej fortuny.** Opanował go jednak demon gry. Przy kartach stracił prawie cały swój majątek. Wreszcie chcąc się odegrać sprzedał obrazy dane mu w komis i znowu stracił wszystko przy grze. — Gdy klienci dowiedzieli się o nadużyciu, donieśli o tem prokuratorowi. Na rozprawie Jasielski nie przyznaje się do winy i stara się wyjaśnić, że „pieniądze chciał tylko pożyczyć od swych klientów".

ECHA PRZEJECHANIA ST. MIŁASZEWSKIEGO.

Urząd prokuratorski w Warszawie ukończył dochodzenia w sprawie przejechania przez samochód znanego literata, Stanisława Miłaszewskiego. Oskarżonym jest szofer **Stefan Sawicki**, który prowadził samochód dyrektora fabryki „Pocisk" Marguliesa, o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Na rozprawie zgłoszone zostanie w imieniu Miłaszewskiego powództwo cywilne — o symboliczną złotówkę odszkodowania. Powództwo cywilne o faktyczne odszkodowanie nie będzie zgłoszone, gdyż fabryka „Pocisk", do której należy samochód zaasekurowała się na wypadek odpowiedzialności cywilnej i w wypadku wyroku skazującego **Towarzystwo asekuracyjne wypłaci ofierze wypadku odpowiednią sumę.** Do sprawy powołano kilku świadków, którzy byli obecni przy wypadku. St. Miłaszewski pozostaje jeszcze na kuracji w szpitalu.

———*———

Krótkie wiadomości.

W majątku Dunajczyce K. Łozińskiego w pow. nieświeskim wybuchł pożar obory i stajni. Zanim zdołano zorganizować jakąkolwiek pomoc, **zginęło w ogniu 41 krów, 22 konie i 8 wozów z uprzężą.**

W Tarnowie aresztowano trzech sprawców kradzieży L. Gwiazdowskiego, A. Barwacza i M. Veitha, którzy włamali się do sklepu Ganza i Hochberga i zabrali większą ilość towaru na sumę 17 tysięcy zł.

W Gostyczynie w pow. ostrowskim przy zakładaniu fundamentów pod Dom Katolicki robotnicy wykopali **wielką urnę w w kształcie miednicy, napełnioną złotemi du**katami. Skarbem zaopiekował się miejscowy proboszcz i zawiadomił o tem komisję numizmatyczną w Poznaniu.

Konieczność należytej opieki

społeczeństwa nad fundacjami.

Głośna dyskusja w prasie na temat metod administrowania fundacjami, przeznaczonemi **na cele społeczne** i humanitarne toczy się zarówno obecnie, jak też wywiązuje się co pewien czas w związku z rażącemi przykładami niedomagań w tej dziedzinie. Okazuje się, że ważne zagadnienie fundacji nie znalazło należytej ochrony w postaci jednolitych dla całego Państwa norm prawnych. Opinja publiczna oddawna domagała się uporządkowania tego zagadnienia przedewszystkiem w tym celu, by nie zrażać wielkodusznych ofiarodawców, o których przecież nie jest łatwo wobec ciężkich warunków materjalnych w Polsce.

Jak podaje półoficjalna „Iskra", Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektu takiej jednolitej ustawy o fundacjach i projekt ten podobno jest już gotowy. Nie mając możności zapoznania się ze szczegółami projektu rządowego, musimy zadowolić się na razie podanymi przez „Iskrę" szczegółami.

Według tego projektu ustawy każda fundacja powinna mieć statut, zatwierdzony przez władzę fundacyjną, powinna być wpisana do **jawnego rejestru fundacyjnego**, prowadzonego przez właściwy sąd okręgowy i musi mieć za cel wykonywanie określonych zadań pożytku publicznego.

Projekt ustawy przewiduje dalej, iż w wypadku, gdy zachodzi potrzeba zmiany woli fundatora co do samego bytu fundacji, jak np. przekazanie majątku lub zarządu, zmiana zadań i ustroju, lub zniesienie fundacji, **decydować powinien sąd, a nie władza administracyjna.** Przepisy te mają na celu zapewnienie fundatorowi maksimum gwarancyj, że wola jego będzie uszanowana.

Zarząd majątkiem fundacji powinien być wykonywany zgodnie z wymaganiami umiejętnej gospodarki i z uwzględnieniem zadań fundacji. Zbycie lub obciążenia majątku fundacji może nastąpić tylko w przypadkach wyjątkowych i tylko za zgodą władzy fundacyjnej. Zarząd fundacji obowiązany jest do **układania corocznego preliminarza budżetowego** oraz bilansu i sprawozdania ze swej działalności i to zarówno z wykonania zadań fundacji jak i zarządu jej majątkiem.

Zarząd fundacji ma być powoływany zgodnie z jej statutem, przyczem sprawowanie zarządu tego przez władzę państwową jest niedopuszczalne, gdyż łączyłoby w jednych rękach funkcje rządzenia i nadzorowania.

Projekt ustawy o fundacjach przewiduje ponadto utworzenie jednolitego organu nadzorczego ze strony państwa, sprawującego opiekę i stały nadzór nad fundacjami co do należytego zarządzania ich majątkiem. Projekt zrywa w ten sposób z dotychczasowem rozczłonkowaniem nadzoru nad fundacjami pomiędzy poszczególnych ministrów. Według projektu władzą fundacyjną pierwszej instancji będzie okręgowy inspektor, urzędujący przy województwie, a władzą drugiej instancji główny inspektor, urzędujący przy władzach centralnych. Etaty inspektorów pokryte będą z funduszów przeznaczonych na dotychczasowe referaty fundacyjne. Utworzenie tych stanowisk nie pociągnie więc za sobą żadnych nowych kosztów.

Jako organ opinjodawczy w sprawach nadzoru nad fundacjami projekt ustawy przewiduje utworzenie przy głównym inspektorze fundacyjnym **głównej rady fundacyjnej**, a przy inspektorze okręgowym **okręgowej rady fundacyjnej.** Przewodnictwo nad temi radami sprawować będzie właściwy **inspektor fundacyjny.**

W skład głównej rady fundacyjnej wejść mają według projektu ustawy **przedstawiciele sądownictwa, zainteresowanych ministerstw, samorządu terytorjalnego, rady notarjalnej w Warszawie, naczelnej rady adwokackiej, dwaj delegaci wyznaczeni przez zarządy fundacyj, których majątek podstawowy przewyższa 500 tys. zł., dwaj delegaci instytucyj społecznych o charakterze naukowym, oraz dwaj delegaci instytucyj społecznych o charakterze dobroczynnym.**

Podając te szczegóły na odpowiedzialność „Iskry", nie możemy oprzeć się wrażeniu, że skład licznych przewidzianych tym projektem organów jest zbyt zbiurokratyzowany i że **nie uwzględnia należycie czynników społecznych**, powołanych szczególnie do opieki nad fundacjami z tytułu zaufania i autorytetu, posiadanego w najszerszych sferach społeczeństwa. Sądzić należy, że w ostatecznej redakcji projekt ten ulegnie jeszcze niezbędnym zmianom. M. in. wydaje się rzeczą konieczną, by do rady fundacyjnej na mocy ustawy wchodził przedstawiciel katolickich, tak licznych przecież, fundacyj.

chu uniwersytetu, **poszukując tam agitatorów antyjapońskich.** Studenci stawili policji opór, obrzucając ją kamieniami i butelkami. Kilkunastu studentów aresztowano. Wystawione nazewnątrz posterunki policyjne zabraniają przechodniom zbliżać się do gmachu uniwersytetu.

Bezbolesne wyjmowanie zębów palcami

W Budapeszcie wywołało ostatnio sensację ukazanie się na ulicach dwóch Włochów, którzy **usuwają ludziom chore zęby bezboleśnie, nie używając przytem żadnych przyrządów.** Ci dwaj oryginalni dentyści **Calasabatti i Constantini** zgłosili się w urzędzie policyjnym z prośbą o udzielenie koncesji i zademonstrowali na miejscu swą umiejętność. Oto jakiemuś przygodnemu robotnikowi wyjęli bezboleśnie chorego zęba. Jeden z nich **uchwycił pacjenta za głowę, naciskając silnie pewien określony punkt na jego skroni, podczas gdy drugi otworzył mu usta i dwoma palcami wyjął bolący ząb**, bezkrwawo i bez bólu. Sztuki tej nauczyli się w Meksyku, gdzie ten sposób usuwania zębów jest oddawna znany. Polega on na umiejętnym **nacisku ośrodka nerwowego na skroni**, który powoduje chwilowe **znieczulenie szczęki.** Włochom zakomunikowano w policji, że na Węgrzech wyrywanie zębów jest dozwolone lekarzom-dentystom. Udzielenie więc koncesji należy do kompetencji Ministerstwa Zdrowia. Włosi oczekują więc na koncesję, a tymczasem wyrywają zęby każdemu, kto tylko się do nich zgłosi, a za swą pracę nie żądają żadnego wynagrodzenia. W hotelu po kolacji, gdy wracali windą do pokoju, wyjęli po drodze dwa chore zęby „lift-boyowi".

TĘPIENIE „ŁOWCÓW GŁÓW".

Władze Nowej Gwinei zarządziły w **sierpniu ub. r.** generalną obławę na ostatnich ludożerców, którzy zamieszkiwali południowe wybrzeże wyspy. Członkowie tego szczepu urządzali formalne polowania na białych, którym ucinano głowy i **zasuszone wieszano jako trofeum u pasa.** Obława skończyła się, jak donoszą ze źródeł oficjalnych, całkowitem wytępieniem ludożerców. W ręce obławy wpadło **56 dzikusów**, którzy w ostatnich czasach porwali i zabili dwie kobiety, dwoje dzieci oraz 11 mężczyzn. **Wszyscy pojmani przystrojeni byli w czaszki ludzkie.**

WYBUCH DYNAMITU W POCIĄGU.

Na dworcu Tulltenango w zagłębiu węglowem stanu Mexico wyleciał w powietrze wagon z ładunkiem dynamitu. **26 osób poniosło śmierć około 60 jest częściowo ciężko rannych.** Dworzec został prawie doszczętnie zniszczony, a przez całą noc paliły się wagony pociągu, do którego wagon z dynamitem został przyczepiony.

———:oo:———

ODWOŁANIE KATOLICKIEGO KONGRESU W BRUKSELI. We wrześniu br. (18—26. IX.) miał się odbyć w Brukseli międzynarodowy kongres Unji Katolickich Związków kobiecych oraz Sekcji Młodych. Kongres ten został odwołany. Jak się dowiadujemy, ma się on odbyć **dopiero za rok**, t. zn. prawdopodobnie w okresie wielkanocnym r. 1937. (KAP).

Z całego świata.

Jak narodowi socjaliści obchodzą Wielki Piątek.

Naczelne władze ruchu wiary niemieckiej (Deutsche Glausbewegung) w Hamburgu podają do wiadomości publicznej, że w dniu 10 kwietnia, t. j. w Wielki Piątek, odbędzie się „Poranek ku czci 4.500 Sasów, zamordowanych w Verden przez **Karola, Rzeźnika Sasów** (którego niektórzy nazywają Wielkim)...". Wszelkie komentarze są tu zbyteczne. (KAP).

Wdzięczność bolszewicka.

O losie współpracowników Lenina podał niedawno „Osservatore Romano" niezwykłe szczegóły. Okazuje się, że **pani Krupskaja**, wdowa po Leninie, jest obecnie internowana w pobliżu Moskwy i że zabroniono jej zajmować się polityką. **Rakowskij** były ambasador Sowietów w Paryżu, znajduje się na wygnaniu w środkowej Azji, bez najmniejszej nadziei powrotu. **Kamieniew** niegdyś zwany „mózgiem partji komunistycznej" i **Zinowjew**, były wszechwładny dyktator Leningradu, przebywają w więzieniu na Uralu, odcięci od związku ze światem zewnętrznym, **Kljapnikow**, główny taktyk petersburskiej rewolucji, który w roku 1917 przekazał władzę Leninowi, ciężko chory, wyczekuje obecnie śmierci na wygnaniu w dalekiej Syberji. Wielu innych b. współpracowników Lenina, którzy mieli mniejsze znaczenie, zostało po spisku przeciwko Stalinowi w r. 1932 bez ceremonji rozstrzelanych. Dzisiejsi panowie w Rosji krótko rozprawiali się z każdym, który pomagał poprzednikowi Stalina, pierwszemu wodzowi bolszewickiego państwa. (KAP).

200 ofiar powodzi w Pittsburgu.

Klęska powodzi w stanach północnych Ameryki doznała **nowego nasilenia.** W ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin spadły tam ulewne deszcze, wskutek czego **poziom wody w rzece Monongehela i innych podniósł się znów hardzo gwałtownie.** Masy wody rozlały się ponownie na dalekich przestrzeniach Pensylwanji i zachodniej Wirginji. **Poraz drugi miasto Pittsburg stało się ofiarą powodzi.** Przeszło 200 osób straciło życie w żywiole.

Rozruchy studenckie w Szanghaju.

W związku ze starciem policji ze studentami, w czasie którego było **kilkunastu rannych**, kilkuset policjantów i milicjantów chińskich obsadziło uniwersytet w Fuhtan pod Szanghajem. Policja dokonała rewizji w gma-

Piotr Michałowski jako człowiek i jako artysta.

Lat temu sześć w 75-lecie zgonu Piotra Michałowskiego urządził Związek Zawodowy **Polskich Artystów-Plastyków** w Krakowie skromną wystawę rysunków i akwarel artysty w swym lokalu przy pl. św. Ducha, a wielki retrospektywny pokaz dzieł jego można było oglądać w warszawskim IPS-ie. To zrobiła Warszawa, ale Kraków, rodzinne miasto **Michałowskiego**, miasto, którego Michałowski jest chwałą jako artysta i chlubą jako obywatel i patrjota, ten Kraków, nie zdobył się dotąd niestety, na zbiorową wystawę artysty. Z myślą, by to przyspieszyć, chcemy podać kilka szczegółów z bogatego życia Michałowskiego.

Piotr Michałowski urodził się w Krakowie w dniu 2 lipca 1800 roku. Od najmłodszych lat zwracał na siebie ogólną uwagę niepospolitemi i wszechstronnemi zdolnościami. Okazywał zdumiewający talent do muzyki ale przedewszystkiem do malarstwa którego go uczyli popularni wówczas malarze: **Stachowicz**, **Brodowski** i wreszcie **Lampi**. W 14 roku życia zdał egzamin dojrzałości i wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, na którym w ciągu 5 lat studiów ukończył wydziały matematyczno-fizyczny i „nauk wyzwolonych“. W szóstym roku studjów uniwersyteckich przygotował się do wstąpienia do seminarjum filologicznego w Getyndze, do której udał się z wiosną 1821 roku, na dwuletni pobyt.

Dzięki tym studjom zdobył **Piotr Michałowski** dużą wiedzę. Po przyrodnictwie i wyższej matematyce, studjował filologję klasyczną, a wreszcie naukę prawa i nauk politycznych. Opanował przytem zupełnie ze starożytnych język łaciński i grecki, z nowożytnych władał biegle, poza francuskim językiem niemieckim i angielskim. Uczył się także języka hiszpańskiego, a z orjentalnych arabskiego i perskiego, badając literaturę tych krajów. Przy tym szerokim zasięgu studjów naukowych nie zaniedbuje bynajmniej muzyki ani malarstwa. Wiele też doskonałych szkiców w tym czasie przesłał rodzinie.

We wrześniu 1823 roku jest spowrotem w Krakowie. Swą wiedzę i niepospolite zdolności chce oddać sprawie publicznej, na pożytek krajowi. Jego zamierzenia spełniły się niebawem. Otrzymuje miejsce w biurze ministra skarbu Królestwa Kongresowego Ks. Lubeckiego, który mu potem, w roku 1827 powierza urząd naczelnika hut, górnictwa krajowego, dodając mu niedługo potem jeszcze nowy urząd, naczelnego kierownika budowli i robót publicznych.

Po paru latach intensywnej pracy **Michałowski** dźwignął powierzony mu dział administracji państwowej, a podwładnych natchnął duchem pracy, porządku i poświęcenia dla dobra publicznego.

W czasie Powstania Listopadowego otrzymał od „Najwyższej Rady Narodowej“ wraz z nominacją na generalnego dyrektora fabryk rozkaz zajęcia się fabrykacją broni i amunicji na potrzeby powstania. Z właściwą sobie energją i darem organizacyjnym wywiązał się dobrze z tego zadania.

Po nowej klęsce Ojczyzny wyjechał Michałowski z wiosną 1832 roku do Paryża, aby poświęcić się zupełnie i wyłącznie malarstwu, którem się dotąd tylko dla przyjemności zabawiał.

Kiedy stanął w Paryżu, znakomity malarz koni **Gericault** już nie żył. Świetny ale daleko od niego niższy pod względem malarstwa koni **Horacy Vernet** od lat wielu przebywał w Rzymie. Udał się więc do najpopularniejszego wtedy batalisty **Charleta** i jakiś czas pracował w jego pracowni, choć uczniem jego nie był.

Poznał się także z wielkim Grosem.

W sprzyjającej studjom malarskim specyficznej atmosferze Paryża przechodzi Michałowski szybko i z nadzwyczajną łatwością pierwsze etapy malarskiej karjery. Z niedawnego malarza-amatora wyłania się artysta silny indywidualnością i świadomy swych celów artystycznych. Już w rok po przyjeździe do Paryża utwory jego są rozchwytywane. Przeważnie są to akwarelowe studja koni i żołnierzy lub zaprzęgów, jak dyliżansów, omnibusów, czy ładownych wozów, ciągnionych z wysiłkiem przez masywne perszerony, ardeny i fryzy. Artysta znajduje naśladowców nawet wśród malarzy francuskich. Po trzechletnim pobycie w Paryżu, powraca już do kraju sławny i i osiada w rodzinnym Krakowie.

Maluje dalej, tworzy sceny rycerskie, epizody wojenne, szkice do bitew, studja charakterystycznych typów i głów, najwięcej naturalnie koni i wszelakiego inwentarza dworskiego. Więcej jednak niż malarstwu musiał się poświęcać pracy gospodarskiej w swych majątkach oraz pracy społecznej i obywatelskiej. Utrzymywał jednak stały kontakt ze sztuką europejską, wyjeżdżał często zagranicę, a zwłaszcza do Paryża, w którym w roku 1847 miał zamiar osiąść na czas dłuższy. Po burzliwych jednak wypadkach 1848 r. wrócił do Krakowa, oddał się całkowicie życiu publicznemu i politycznemu.

I tak po bombardowaniu Krakowa przez Austrjaków, uchronił jego obywateli od kontrybucji, a niebawem od powtórnego bombardowania, jakie mu groziło wskutek działań emisarjuszów. Jako **prezes Rady administracyjnej miasta**, sprawuje swój urząd energicznie, gorliwie i z całem poświęceniem. Ogólną miłość i wdzięczność, zyskał sobie, jako odczuwający biedę ludzką filantrop. Z pośród licznych jego dobroczynnych dzieł (akcja po pożarze Krakowa) wymienić należy ufundowanie **Zakładu św. Józefa** dla osieroconych chłopców, po dziś dzień oddającego wielkie usługi społeczeństwu. Zmarł 9 czerwca 1855 r. Polsce ubył jeden z najbardziej zasłużonych mężów, dla niej 19-go wieku i indywidualność niezwykła.

Na sztuce **Piotra Michałowskiego** mamy klasyczny przykład, co znaczy zetknięcie się dojrzałego, utalentowanego artysty ze sztuką francuską i to na miejscu, w Paryżu. Jego osobisty kontakt z najwybitniejszymi ówczesnymi artystami Francji i artystyczną atmosferą Paryża, wpłynęły decydująco na jego twórczość. Michałowski, gdyby był pozostał tylko na gruncie krajowym, nigdyby nie stał się artystą o takich walorach malarskich, jakie osiągnął i jakim go znamy.

Charakterystyczną cechą faktury **Michałowskiego** jest niesłychana szybkość ujęcia formy i koloru. Swym genjalnym wizjom malarskim o niebywałem napięciu, w szerokich, prawie brutalnych plamach daje silny i emocjonujący wyraz plastyczny na płaszczyźnie płótna (np. „Samosiera“, „Don Kiszot“).

Przyznać jednak trzeba, że ten ogromny i przepotężny talent nie spełnił w całem tego słowa znaczeniu wszystkich nadziei, jakie do niego można było przywiązywać.

Często i to nawet zbyt często poprzestawał na przygotowawczych tylko studjach i szkicach, a definitywnych dzieł spowodu rozlicznych zajęć gospodarskich, społecznych i publicznych pozostawił nie wiele. Ogół go nie pojmował, bo mu nie był przystępny. Prace jego znajdowały się głównie w rękach rodziny bliższej i dalszej, przyjaciół i nielicznych znawców. Pierwsza wystawa prac **Michałowskiego** we Lwowie przed 40 laty przeszła w kraju prawie bez echa. Czas najwyższy przywrócić temu artyście o europejskiej sławie należne stanowisko w sztuce polskiej. Powinien uczynić to Kraków, rodzinne miasto wielkiego artysty, przez urządzenie retrospektywnej wystawy, możliwie pełnej, **Piotra Michałowskiego**, aby społeczeństwo nasze przekonało się, że genjalny ten artysta, który przyszedł w momencie poprzedzającym wielką sztukę polską, należy i będzie należeć na zawsze do największych zjawisk na firmamencie sztuki polskiej.

Dr. S. M. MAZURKIEWICZ.

RADJO.

KONCERT CHÓRU ŁOTEWSKIEGO W RADJO. Polscy radjosłuchacze poznają w piątek 27 bm. o godz. 17.20 nie tylko sztukę śpiewaczą i interpretacyjną, łotewskiego Chóru mieszanego, ale również utwory kompozytorów łotewskich. Szereg nazwisk zupełnie u nas nieznanych figuruje w programie tego koncertu. Chóry krajów północnych poznali już radjosłuchacze przy innych okazjach, jako zespoły bardzo zdyscyplinowane i rozporządzające wysoko postawioną sztuką śpiewaczą. Jaki jest chór łotewski mieszany Reitera Koris, przekonają się radjosłuchacze w piątek.

„KUCIE KOS“. W powstaniu Kościuszkowskiem w r. 1793 po raz pierwszy chwycili chłopi za broń przeciw wrogowi. Całe wsie przechodziły pod komendę Kościuszki. We wsi Rzędowicach w kuźni majstra Grzegorza podczas kucia kos mówią o Moskalach, o Naczelniku, o chłopskiej niedoli. Oto treść fragmentu ze znanej sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, który zostanie nadany w przeróbce radjofonicznej K. Wajdy, w piątek 27 bm. o godz. 12.15, w ramach audycji dla szkół.

RADJOWE REKOLEKCJE DLA CHORYCH. Dnia 27 bm. o godz. 16-ej usłyszą radjosłuchacze audycję rekolekcyjną, której myślą przewodnią jest budowanie współżycia zdrowych i chorych na wzajemnem zrozumieniu, na miłości ofiarnej i radosnej. Rekolekcje radjowe prowadzi **ks. kanonik Michał Rękas.**

——000——

Programy stacyj radjowych:

SOBOTA, DNIA 28-go MARCA 1936 ROKU

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert w wyk. orkiestry kameralnej (z Wilna); 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Programy lokalne; 15.15 Nasz handel morski; 15.20 Programy lokalne; 15.30 Zespół kameralny; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Słuchowisko dla dzieci; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach (odczyt z Łodzi); 17.15 Nowości z płyt; (Katowice, Kraków i Poznań nadają lokalne audycje); 17.50 Pogadanka; 18.00 Koncert solistów; 18.40 Programy lokalne; 19.55 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 „Wesoła syrena“ (audycja); 22.00 Koncert w wykonaniu ork. symfonicznej P. R.; 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej; 23.05 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja.

Kraków (293.5 m.) Godz. 6.50 Koncert poranny w wykonaniu orkiestr dętych (płyty); 7.30 Muzyka lekka (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.15 Utwory w wykonaniu kwintetu sycilijskiego; 13.30 Południowy koncert (płyty); 14.30 Muzyka (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 17.15 Najnowsze nagrania na płytach; 18.40 „Z życia literacko-kulturalnego“; 18.50 Chwilka społeczna; 18.55 Muzyka (płyty); 19.00 Recytacja; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa. (1339.3 m.) Godz. 6.50 Muzyka płyt; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Pogadanka rolnicza; 14.30 Muzyka lekka (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 18.40 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadom. sportowe.

Lwów (377.4 m.) Godz. 6.50 Muzyka z płyt; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Przegląd wydawnictw; 13.30 Koncert życzeń (płyty zamówione przez radiosłuchaczy); 14.30 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy (z Warszawy); 18.40 Silva rerum; 19.00 „Kilka nowych książek naukowych autorów lwowskich“; 19.20 Koncert reklamowy.

Katowice (395.8 m.) Godz. 6.50 Koncert popularny (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.15 Śląsk. a działalność artystyczno-naukowa Eljaszów Radzikowskich“ (pogadanka); 13.30 Lekcja języka polskiego; 14.30 Muzyka lekka (płyty); 15.20 Wiadomości bieżące; 15.22 Życie art. i kulturalne Śląska; 18.40 Skrzynka dla dzieci; 19.20 Koncert reklamowy.

Z teatru im. Słowackiego.

„Wielki Fryderyk“ — A. Nowaczyńskiego. Gościnny występ L. Solskiego.

Ocena „**Wielkiego Fryderyka**“ Nowaczyńskiego byłaby niedostateczna, gdyby krytyka ograniczyła się dziś — do scharakteryzowania sztuki jako barwnej kroniki dramatycznej, czy ślicznej gawędy scenicznej. Od czasu premjery tej sztuki, t. j. od roku 1910, „Wielki Fryderyk“ nie stracił nic na swoim pierwotnym kolorycie, a natomiast dno tej sztuki pogłębiło się i rozszerzyło w oczach dzisiejszego, powojennego pokolenia: w dziele Nowaczyńskiego dziś dopiero występuje plastycznie, wyraźnie i zdecydowanie aktualność myśli i aluzyj politycznych, prawda psychiki ludzkiej i ludzkiego sumienia. Obraz dworu i rygoru pruskiego, charaktery ludzi złych i podłych, dobrych i szlachetnych, splendor i obłuda, brutalna siła i niemoc, delikatna i artystycznie utajona przędza konfliktów dramatycznych, tragizm uczuć serdecznych i dworski uśmiech pokrywający szelmostwa króla i jego kamaryli, bunt sprawiedliwości i ślepe posłuszeństwo na rozkaz — oto, co w „Wielkim Fryderyku“ jest zwierciadłem zdarzeń dziejowych między narodem pruskim i polskim 18-go wieku, piętnem psychiki narodów i człowieka, wyrazem aktualności. Oto, co dziełu Nowaczyńskiego daje prawo do miana żelaznego kapitału scen polskich i rozwiązuje tajemnicę powodzenia scenicznego sztuki.

Obok tych wartości wewnętrznych, są jeszcze wartości inne, dla teatru więcej ważne: wartości zewnętrzne, artystyczne. Teatr Nowaczyńskiego jako forma — wyrosły z atmosfery „Młodej Polski“ — nie przeprowadza działania w sposób narzucający się na plan pierwszy, ale ukrywa je za efektami teatralnymi, przez to z jednej strony pogłębia konflikty i psychikę bohaterów, a z drugiej uwypukla to, co jest istotą teatru: element widowiskowy. Zatem obraz i słowo stają się dominantą teatru Nowaczyńskiego. A warunkiem tego stylu jest świetny dialog i plastyka typów — wizerunki ludzi rzeczywistych. To zobowiązuje teatr do precyzyjnej reżyserji, mistrzowskiej gry aktorskiej i bogatej wystawy.

Adolf Nowaczyński — podobnie jak K. H. Rostworowski — należy do tych szczęśliwych, w czepku urodzonych współczesnych dramaturgów polskich, którzy dla sztuk swoich a ściślej mówiąc — dla naczelnych bohaterów swoich znaleźli genialnego aktora. Wystarczy z postacią Wielkiego Fryderyka, czy Cara Samozwańca związać nazwisko Ludwika Solskiego — a szczyt marzeń autorskich osiągnięty. — I triumf artystyczny osiągnięty. Kreacja Solskiego w „Wielkim Fryderyku“ ma już swoją ćwierćwiekową tradycję, a w historji teatru polskiego — jedną z najświetniejszych kart. Genialny aktor tak przeniknął do głębi psychikę tego władcy, że na scenie przeżywa tę postać całem swojem jestestwem artystycznem: starcza maska, postać, każdy gest i każda odmiana głosu dają wizerunek człowieka z ciałem i duszą wydartego historji, dopełnionego twórczą fantazją autora i geniuszem aktora.

Godnym partnerem Ludwika Solskiego był p. Józef Karbowski w roli 80-letniego generała von Zieten. Scena zapamiętałej kłótni dwóch starców w przedostatniej odsłonie była prawdziwym koncertem kunsztu aktorskiego Ludwika Solskiego i Józefa Karbowskiego: była doskonałym obrazem wzrastającej w dynamice walki dwóch indywidualności, stojących na antypodach różnych zasad. Atak sercowy generała von Zieten zagrał p. Karbowski po mistrzowsku. Świetny artysta wzbogacił tą kreacją galerję swoich wielkich ról. Grę Solskiego i Karbowskiego w tej scenie nagrodziła publiczność niemilknącymi oklaskami.

Dwa mocne i pełne żywotnej energji typy — następcy tronu, Fryderyka Wilhelma i generała von Bischofswerder — zagrali pp.: T. Burnatowicz i W. Nowakowski. — Biskup Krasicki w grze p. Biegańskiego wyglądał jakby zdjęty z portretu Grassi'ego. Szczere i wzruszające momenty mieli w swojej grze pp. Turski (Gockowsky) i Z. Modzelewski jako młody oficer, Tadeusz Krasicki. Na szczególną pochwałę zasługuje gra p. J. Kaliszewskiego w roli syna generała von Zieten, W. Woźnika (adjutant Fryderyka), M. Węgrzyna (młody Bismark), Fabisiaka (komedjowy typ ministra), Macherskiego (markiz literat von Lucchesini), Klońskiej (Skórzewska) i Kępki (kamerdyner biskupa Krasickiego). Córki Gockowsky'ego zagrały z dużym wdziękiem p. p. W. Niedziałkowska i K. Brylińska — wyglądały bardzo malowniczo w niebieskich sukniach.

Dyrektor Karol Frycz wystawił „Wielkiego Fryderyka“ z wielką starannością, i okazałością, jakich domaga się widowiskowa strona sztuki Nowaczyńskiego: bogate i barwne stroje i wnętrza królewskich apartamentów w Chateau Sanssouci miały dobry styl i przepych drugiej połowy 18-go wieku.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

27. **Piątek. Jana Damasc. kapł. wyzn., Lidji męcz., Ruperta bisk.**
Wschód słońca 5.29, zachód 18.01.
Długość dnia 12 godzin i 32 min.

28. **Sobota. Jana Kapistr. kapł. wyzn., Kastora i Doroteusza męcz.**
Wschód słońca 5.27, zachód 18.02.
Długość dnia 12 godzin i 35 minut.

——oo——

ODZNACZENIE. Prof. dr. Walery Goetel, prezes Polskiego Tow. Tatrzańskiego, otrzymał za swe zasługi na polu ochrony przyrody w Polsce i prac międzynarodowych w tej dziedzinie Wielki Medal Srebrny Societe Nationale d' Acclimatation de France. jednej z najstarszych i najwybitniejszych organizacyj ochrony przyrody w Europie.

PRACA PARYŻANKI NA KOMISJI SZTUKI AKAD. UM. Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki. Pol. Akad. Um., które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. J. Pagaczewskiego. przedłożyła dr. Celina Filipowicz-Osieczkowska z Paryża rozprawę p. t. Rzeźba z kości słoniowej, przedstawiająca cuda Chrystusa. w Victoria and Albert Museum. a rzeźby z kości słoniowej i minjatury z epoki starochrześcijańskiej.

KOMISJA SKARBOWO - BUDŻETOWA PRZYJĘŁA BUDŻET. Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa Rady m. zakończyła kilkudniowe obrady nad budżetem miasta. — Po przedyskutowaniu budżetu przez komisję stanie się on w najbliższych dniach tematem obrad Rady m.

WYSTAWA GRAFIKI FRANCUSKIEJ z czasów Ludwika XIV, XV i XVI została otwarta w Gabinecie Rycin Polskiej Akad. Um., Straszewskiego 27. I. p. Wystawę zwiedzać można w niedziele i środy od 11 do 1.

POPYT NA KONIE ROBOCZE. Na targowicę przy ul. Zabłocie spędzono 24 bm. ogółem 147 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie 280—500 zł., lekkie 160—400, rzeźne 28—120. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę kraju 15 sztuk, na rzeź miejscową 4. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt wzmożony za lekkim koniem roboczym.

NIEOSTROŻNA KOBIETA WPADŁA POD SAMOCHÓD. Wczoraj rano Katarzyna Machnik. lat 63. żona rolnika, zam. w Luborzycy pow. Miechów, przechodząc ul. Kalwaryjską przez jezdnię. wpadła wskutek własnej nieostrożności pod auto osobowe, prowadzone przez Tad. Polewkę, szofera fabryki „Wanda“. Machnikowa doznała pokaleczenia głowy. Polewka odwiózł ją do Pog. Rat.

ZGINĘŁO CENNE FUTRO. Ze sklepu Berty Sprung przy ul. Grodzkiej 30, skradziono wczoraj popołudniu w czasie kupna, futro damskie perskie wartości 1.300 zł.

———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZEMÓWIENIE WICEPREZ. M. KRAKOWA DR. RADZYŃSKIEGO PRZEZ RADJO. W piątek, 27 bm. o godz. 18.40 nadane zostanie przez Rozgłośnię krakowską przemówienie Wiceprezydenta Miasta Krakowa Dr. Radzyńskiego w związku z przyjazdem Prezesa Zarządu Głów. Związku Polaków Zagranicą i Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dr. Hełczyńskiego, który wygłosi odczyt p. t. „Przyszłość Polonji Zagranicą“.

ZJAZD PSZCZELARZY MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ oraz doroczne zebranie Rady Ogólnej Związku Pow. Towarzystw Pszczelarskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali Zakładu anatomji opisowej Uniw. Jagiell. przy ul. Kopernika. Oprócz sprawozdań Zarządu Związku wygłoszone zostaną odczyty pszczelnicze p. Dl. sa i p. Dzierżonównę z G. Śląska i in.

KONKURS NA „PAMIĄTKI KRAKOWSKIE“. Dyrekcja m. Muzeum Przemysłowego zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania prac na konkurs upływa z dniem 1 kwietnia b. r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

PRINTED IN POLAND. Polski Związek Turystyczny zwraca uwagę zainteresowanych, że zgodnie z obowiązującemi przepisami w całym szeregu krajów wszelkie druki propagandowe, handlowe etc. wysyłane zagranicę, winny być zaopatrzone w napis angielski „Printed in Poland“.

——OOO——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Rozkoszna dziewczyna“.
Sobota: „Judasz z Kariothu“.
Niedziela popoł.: „Rozkoszna dziewczyna“; — wieczorem: „Matura“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Kapitan Blood“.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi“.
SZTUKA: Złotowłosy brzdąc“.
UCIECHA: „Osaczona“ (Sylvia Sydney).
PROMIEŃ: „Ucieczka z Piekła“.
STELLA: „Noc cudów“.
ADRIA: „Walc dla ciebie“ (C. Horn).
CAPITOL (Podgórze): „Pieśń kozaka“ i Rewja.

Uroczysta Akademja w Seminarjum Śląskiem

w dziesięciolecie diecezji śląskiej.

W Seminarjum Śląskiem uczczono **rocznicę 10-lecia diecezji i 5-lecia rządów Ks. Biskupa Adamskiego** uroczystą akademją. Dnia 28. X. 1925 Śląsk Polski został rozporządzeniem Stolicy Apostolskiej wyodrębniony jako samodzielna diecezja śląska. Pierwszym biskupem diecezji śląskiej był **ks. Kardynał Hlond,** który 2. VI. 1926 otrzymał nominację na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego i na prymasa Polski. Od 24. VI. 1926 r. rządził diecezją śląską **śp. ks. Biskup Lisiecki.** Trzecim biskupem śląskim jest od 2. IX. 1930 r. **Ks. Biskup Adamski,** który rozwinął we wszystkich kierunkach bardzo wybitną działalność. Życzenia składał rektor seminarjum, **ks. Szymbor,** przedstawiając zarys działalności trzech biskupów śląskich. B. rektor U. J. **ks. Michalski** przemawiał w imieniu profesorów fakultetu teol. U. J., podkreślając znaczenie opatrznościowe faktu, że **trzy seminarja z trzech dawniejszych dzielnic czerpią ducha w prastarej wszechnicy Jagiellońskiej.** Alumn **L. Orzeł** wygłosił referat p. t. „Przewodnie myśli listów pasterskich Ks. Biskupa Adamskiego“. Oprócz **ks. infułata Kasperlika** z Katowic i profesorów U. J. brali udział w uroczystości alumni seminarjum krakowskiego i seminarjum częstochowskiego.

BAGATELA: „Torreador i kobiety“ (Adolf Menjou). Na scenie rewja pt.: „Ras Kuksa w Negusynję“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od 23 do 28 bm.: „Fraquita“. W rolach gł.: J. Novotna, H. Bollmann.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek, po cenach zniżonych, lekka, pełna humoru komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna“, w reżyserji W. Radulskiego, w opracowaniu muzycznem B. Wallek-Walewskiego z pp.: Matusiakówną, Pawłowską, Bednarską, Modzelewskim, Węgrzynem, Fabisiakiem, Macherskim w rolach głównych. — „Rozkoszna dziewczyna“ powtórzona będzie w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem. Jutro w sobotę po raz 4-ty „Wielki Fryderyk“ A. Nowaczyńskiego z znakomitym odtwórcą roli tytułowej Ludwikiem Solskim. — W niedzielę wieczorem „Matura“ Wł. Fodora w reżyserji J. Karbowskiego, w premjerowej obsadzie.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (ul. Sławkowska 12) urządza w sobotę 28 bm. o godz. 20-tej I-szy Koncert Zapoznawczy z udziałem 11 wykonawców.

——oOo——

Śledztwo w sprawie zajść

poniedziałkowych rozpoczęte.

Prokuratorzy **dr. Szypuła i dr. Klimczyk** rozpoczęli dochodzenia przeciw kilkudziesięciu osobom, aresztowanym w związku z zajściami poniedziałkowemi. Prowadzone są również dochodzenia przeciw osobom, które korzystając z zamieszania, dopuściły się kradzieży przedmiotów z rozbitych wystaw sklepowych. Między innemi zatrzymano 21-letniego **Adama Kowalskiego,** który dopuścił się na ul. Krowoderskiej wraz z innymi obrabowania wozu z piwem i lemonjadą.

Walne zgromadzenie Pol. Akademji Um.

W Krakowie odbyło się walne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności, poprzedzone posiedzeniami Wydziałów naukowego i administracyjnego. Przedmiotem obrad był całokształt spraw naukowych i administracyjnych. Na posiedzenie przybyło 13 członków Akademji z Warszawy, 8 ze Lwowa, 3 z Poznania i 1 z Wilna.

Wykopaliska na krakowskim stadjonie sportowym.

Na miejskim stadjonie sportowym w Krakowie przy budowie boiska, natrafiono na pień drzewa, którego wiek fachowcy ocenili **na 1500 lat.** Obok pnia wykopano **dwa rogi jelenie.**

——oOo——

Odczyty.

„WÓDZ SŁOWAKÓW KS. ANDRZEJ HLINKA“. Ks. dr. Ferdynand Machay wygłosi w sali odczytowej Zw. Legjonistów w Oleandrach w piątek 27 bm. o godz. 19 odczyt pt.: „Wódz Słowaków, ks. Andrzej Hlinka“.

POCZĄTKI STOSUNKÓW AUGUSTA II. Z KURJĄ RZYMSKĄ. W sobotę 28 bm. o godz. 18-tej w domu im. Hussarzewskich (ul. Straszewskiego 27 I. p.) wygłosi doc. dr. K. Piwarski odczyt na powyższy temat. Goście mile widziani.

DWA MIESIĄCE NA POLACH WALK ABISYŃSKICH. Dyrekcja Krakowskiej Sekcji Instytutu Kultury Włoskiej, urządza w sobotę 28 bm. przy ul. Sławkowskiej 12 odczyt red. Marka Romańskiego pod tym tytułem. Początek o godz. 18.15.

Otwarcie wystawy

„Historja rozwoju Gdyni“.

W gmachu Akademji Um. przy ul. św. Jana 22 otwarta została w czwartek w południe wystawa pt. **„Historja rozwoju Gdyni“.** Otwarcia wystawy dokonał w zastępstwie gen. Monda, prezesa Ligi morskiej i kolonjalnej, organizującej wystawę, **płk. Mastalerz.** Podziękował on Akad. Um. za bezpłatne użyczenie lokalu, oraz zaprosił zebranych z prof. U. J. **Hoyerem** i płk. **Madejskim** na czele, do zwiedzenia wystawy. Objaśnień udzielał organizator pokazu p. **Wysocki.** — Wystawa zajmuje 7 sal na parterze gmachu. Ściany sal pokryto interesującemi fotografjami, obrazami i wykresami, uzmysławiającymi olbrzymi rozwój Gdyni w latach 1920—1936. Wystawa ma charakter dydaktyczno-propagandowy.

4 tys. zł. złożą kupcy

na walkę z przeszkodami radjowemi.

Zainstalowanie odpowiednich urządzeń, które **usuną przeszkody w odbiorze radjowym na terenie Krakowa,** spowodowane przez tramwaj i elektrownię miejską, kosztować będzie **około 20 tys. zł.** Na powyższy cel, jak donosiliśmy **Elektrownia, Tramwaje i Polskie Radjo wyasygnowały 12.000 zł.,** a pozatem **Tramwaje zadeklarowały bezpłatną robociznę.** — W ten sposób **ponad 3/4 kosztów zostało pokryte.** — **Pozostała kwota 4.000 zł.** przypada na przemysł i kupiectwo radjowe. Podkreślić należy, że dyr. Elektrowni m. **inż. H. Dubeltowicz,** przyjął na siebie obowiązek pertraktacji z przemysłem radjowym. Wobec doniosłego znaczenia walki z zakłóceniami radjowemi, — Krakowianie apelują do Przemysłu i Kupiectwa radjowego, aby przychylnie ustosunkowały się do pisemnych wezwań Komitetu Obywatelskiego do walki z zakłóceniami radjowemi.

Składki na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły **w dalszym ciągu** w marcu br. następujące ofiary: K. Wentzlowa 1 zł; N. N. 1 zł; N. N. 2 zł; W. W. 10 zł; O. Bandrowska 4 zł; Ks. J. Kajdas z Żywca 1.25 zł; J. Hornas z Komorowic na Śląsku 1.90 zł; OO. Jezuici przy M. Rynku 10 zł; Kościół św. Barbary 15 zł; K. Glatzel 5 zł; Inż. A. Büttner 10 zł; Mgr. St. Ringer 2 zł; T. Pietrzykowski 5 zł; Gimnazjum IV Sodalicja V spowodu imienin ks. dr. J. Rychlickiego 22 zł; Z. Świszczowska 1 zł; Sodalicja Pań Krakowskich 5 zł. Do dnia 20 marca wydano bezpłatnie **144.337 obiadów** ubogim i niemogącym zapracować osobom, tak fizycznie, jak i umysłowo pracującym. Arcybiskupi Komitet Ratunkowy uprasza o dalsze ofiary, ma bowiem zamiar wydawać dziennie przeszło 1.200 obiadów bezpłatnie, aż do 15 kwietnia br. włącznie, na co brak jednak dostatecznych funduszów. Ofiary składać można w Administracji „Głosu Narodu“, w biurze Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. ul. Straszewskiego 18 od 11 do 13 godz., w Związku Archidiecezji „Caritas“. ul. św. Jana 7, lub wreszcie na konto PKO 405.825.

——:000:——

Wnioski z tragicznych zajść krakowskich

Z kół obywatelskich Krakowa otrzymujemy następujące uwagi: Zabici, ranni, aresztowani, pokrzywdzeni materjalnie i moralnie w ostatnich wypadkach — to ofiary m. innemi agitacji wiecowej, prowadzonej od tygodni przed datą samych zajść. Agitacji pod hasłem „obrony klasy robotniczej, walki z faszyzmem, z antysemityzmem“ i t. p. Plon zebrano: Ci którzy hasłom tym dali się porwać, stanęli z wolą i mimowoli w pierwszych szeregach i dziś leżą w grobie, lub siedzą w więzieniu, ale ci, którzy byli początkiem i organem tej gry — chodzą na wolności. Czy polepszono w ten sposób, ofiarą krwi — warunki życia i pracy klasy pracującej? Czy nie okazało się raz jeszcze, że **stare metody socjalistycznych związków prowadzą do spustoszenia. Tak** z głodnych i naiwnych ludzi robi się... komunistów i anarchistów. Korzyść z takich wypadków wyciągają jedynie elementy przewrotu, nigdy zaś żyjący w ciężkich warunkach bytu robotnik. **I. S.**

Jubileusz założyciela Muzeum Etnograficznego.

Obchód 25-letniej pracy Dyrektora Muzeum Etnograficznego **p. Seweryna Udzieli** urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w piątek 27 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu Geograficznego ul. Grodzka 64, O działalności i znaczeniu Muzeum Etnograficznego wygłosi przemówienie Jubilat. Po obchodzie odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Krajoznawczego.

Dancing w Wielki Piątek...

Jeden z Czytelników zwraca nam uwagę na prospekt krak. biura podróży „Union Lloyd“. Prospekt ten reklamujący wycieczkę wielkanocną do 3 stolic, Pragi, Wiednia i Budapesztu, zawiera dokładny jej program. **Ze zdziwieniem czytamy w nim, że w program zwiedzania Pragi, który przypadnie w Wielki Piątek (10 kwietnia) wstawiono... dancing.** — Czyżby wycieczka przeznaczona była wyłącznie dla mniejszości narodowych?

Z ziemi krakowskiej.

Przedhistoryczna osada

w okolicach Olkusza.

Mieszkaniec wsi Kroczyce (Olkuskie) **H. Piekarczyk,** właściciel pasma skalnego zw. „Popielową Górą“ odkrył **pieczarę z kośćmi ludzkiemi, skorupami naczyń i innemi przedmiotami, pochodzenia prehistorycznego.** O odkryciu Starostwo olkuskie zawiadomiło Urząd wojewódzki w Kielcach. **Pieczarę zabezpieczono.**

Wściekły pies na ulicach N. Sącza.

Onegdaj na ulicach N. Sącza **ukazał się wściekły pies, który pokąsał kilkanaście osób i kilkanaście psów.** Pokąsane osoby odstawiono do szpitala, gdzie zastosowano im szczepienia ochronne. Równocześnie władze miejskie wydały odpowiednie zarządzenia, celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się wścieklizny.

POMOC TARNOWA DLA BEZROBOTNYCH.

Okres pomocy z Funduszu Pracy w Tarnowie został przedłużony do 1 maja br. Stało się to dzięki zabiegom starostwa w Tarnowie, które uzyskało subwencję w wysokości **3.000 zł.** na zatrudnienie bezrobotnych w m-cu marcu br.

STRAJK W LIBIĄŻU ZLIKWIDOWANY.

W czwartek zlikwidowany został strajk górników w kopalni „Janina“ w Libiążu. — Strajk proklamowany został jako protest przeciw obniżce płac o 10 procent. — Po pertraktacjach z górnikami **dyrekcja kopalni cofnęła obniżkę płac, wobec czego górnicy wrócili do pracy.**

Sport

„Preussen“ (Hindenburg) — Wisła.

Zawody te zapowiadają się bardzo atrakcyjnie ze względu na wysoką formę drużyny niemieckiej, która jest v-mistrzem Śląska niemieckiego. **Wisła występuje w pełnym składzie ligowym,** chcąc przed nadchodzącemi mistrzostwami osiągnąć najwyższą możliwie formę. Początek zawodów o godz. 4.15 popołudniu. Poprzedzi mecz **Garbarnia ligowa — Korona** o godz. 2.30. — Tak więc na jednym boisku mają sportowcy Krakowa sposobność zobaczyć oba ligowe zespoły Krakowa w ostatnią niedzielę przed mistrzostwami Polski.

PIERWSZY WYSTĘP PERRY'EGO.

Po 6-miesięcznej przerwie pierwsza rakieta świata **Perry** rozegrał pierwsze spotkanie ze swoim rodakiem **Austinem.** Mecz był bardzo zacięty i nie miał bynajmniej charakteru treningowego. **Zwyciężył Austin 6:0, 7:9, 7:5.** Po meczu Perry stwierdził, że jego ramię jest już zupełnie wyleczone i po krótkim treningu wróci zupełnie do formy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Mimo wzrostu bezrobocia coraz szczuplejsza pomoc.

Ogłaszane co jakiś czas urzędowe sprawozdania o liczbie zarejestrowanych bezrobotnych, poszukujących pracy, od dawna już przestały budzić szersze zainteresowanie opinji publicznej, gdyż zdaje ona sobie jasno sprawę z faktu, że oficjalne te dane nie odzwierciedlają całkowitego stanu bezrobocia w kraju, ale dotyczą tylko fragmentu zagadnienia, tylko grupy tych, którzy w danej chwili figurują w urzędowych rejestrach. Natomiast w rzeczywistości poza ewidencją statystyczną pozostają liczne rzesze robotników przemysłowych niezarejestrowanych z tych czy innych powodów oraz bezrobotni na wsi, których cyfra obliczana jest na parę miljonów.

A jednak do zagadnienia tego musi się wracać zawsze ilekroć idzie o wytłumaczenie wielu ważnych objawów i wydarzeń na terenie społecznym i gospodarczym, gdy idzie np. o rozważenie głębszego podłoża ostatnich wypadków krakowskich.

Począwszy od roku 1922 urzędowe statystyki notują stałe, z roku na rok zwiększanie się bezrobocia. Gdy w 1932 roku mamy 220 tys. bezrobotnych zarejestrowanych, w następnym już 343 tys., w 1934 — 414 tysięcy, w styczniu 1935 — 499 tys., w styczniu roku bież. — 472 tys. Do tego należy doliczyć cyfry częściowo zatrudnionych, pracujących tylko po kilka dni w tygodniu, a tych w roku 1932 było 141 tys., zaś w roku bieżącym — 217.000.

Tak przedstawiają się oficjalne cyfry, dotyczące bezrobocia w całym kraju. Weźmy jednak pod uwagę stosunki istniejące w województwie krakowskiem i ich rozwój na przestrzeni ostatnich kilku lat. Według sprawozdania rocznego Funduszu Pracy bezrobocie w województwie krakowskiem wynosiło w roku 1932 — 7.3 proc. ogólnej liczby bezrobotnych robotników przemysłowych w Polsce. W latach następnych odsetek ten zmienia się stale na niekorzyść zachodniej Małopolski, podnosząc się w roku 1932 do 7.7 proc. a w roku 1934 do 7.9 proc. ogółu bezrobotnych w Polsce. Sądzićby należało, że w parze z tym objawem zwiększy się także pomoc miarodajnych czynników w kierunku powiększenia robót publicznych i pomocy doraźnej. To samo sprawozdanie wykazuje jednak coś wręcz przeciwnego. Gdy w roku 1933/4 udział województwa krakowskiego w finansach przeznaczonych na roboty publiczne wynosił 12.1 procent, w następnym roku maleje do 9.2 proc., a w 1935/6 spada do 7.3 proc.

Udział wojew. krakowskiego w środkach udzielonych na pomoc doraźną dla bezrobotnych wynosił w r. 1933/4 — 5.5 proc., a w następnym roku spada do 4.3 proc., w stosunku do uruchomionych na ten cel w całym kraju środków.

Województwo krakowskie zatem, mimo wykazanego stosunkowego wzrostu bezrobocia spychane było w ostatnich latach coraz bardziej na szary koniec w przydziale środków, mających łagodzić fatalne społeczne skutki rosnącego braku pracy. Nie ulega wątpliwości, że nie mogło to przyczyniać się do łagodzenia stosunków.

Polityka władz dla rozwiązania tych zagadnień zmierzać musi jednak nie tylko do gromadzenia i sprawiedliwego rozdziału środków łagodzących ujemne następstwa społeczne kryzysu pracy, ale także czynnie pobudzać i ułatwiać rozwój placówek dających zatrudnienie. Winna odrobić dotkliwe pod tym względem zaniedbania szeregu ostatnich lat. w

Obieg banknotów mniejszy o 16 milj. zł.

W ciągu drugiej dekady marca **zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 18.6 milj. zł. do 426,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 13.3 miljony zł. do 25,3 milj. zł.**

Suma wykorzystanych **kredytów spadła o 19,3 milj. zł.** do 716,9 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi, pierwsza o 5.6 milj. zł., do 208.2 milj. zł. druga — o 0,7 milj. zł. do 321.3 milj. zł. **Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 0.4 milj. zł. do 193.2 milj. zł.**

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian — zmniejszył się o 16.1 milj. zł. do 934,9 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 40.64%, przekraczając normę statutową o bezmała 11 punktów. Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 20 b. m. wynosił (w milj. zł.) ogółem 374.6, w tem polskie monety srebrne 298.0, bilon niklowy i bronzowy 76.6.

Kupcy żydowscy na targach lipskich

mimo proklamowanego bojkotu.

Wśród wielu kupców zagranicznych, przybyłych na tegoroczne międzynarodowe targi w Lipsku, znalazła się **spora grupa kupców-żydów z Anglji.** Prasa szwajcarska, donosząc o tem, nadmienia, że albo według głosów prasy niemieckiej, notatki o dużym zasięgu bojkotu żydowskiego były przesadzone, albo też, że należy uważać bojkot za wygasły.

Winnice w Polsce.

Rozwój winnic w Polsce niepodległej datuje się dopiero od roku 1930. Wtedy to Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zaangażowało specjalistę inspektora uprawy winorośli, który równocześnie założył pierwszą **krajową spółkę winorośli**, szczepionej na podkładkach amerykańskich.

Od tej pory rozwój winnic posuwał się w tempie żywszem. Obecnie zarejestrowanych jest na terenie województw tarnopolskiego i stanisławowskiego **około 130 hektarów winnic.** Winnice podolskie są przeważnie położone w jarach rzek i ich położenie sprzyja wytwarzaniu słodkich i aromatycznych winogron. Krajowe szkółki winorośli produkują **rocznie około 150 tys. sadzonek.**

Uprawa **winorośli ma duże znaczenie** ekonomiczne i **socjalne, wystarczy** tylko wspomnieć, że **przy założeniu jednego hektara winnicy pracuje około 1.200 robotników**, a do pielęgnacji 1 ha potrzeba 300 robotników rocznie. **Koszt założenia i pielęgnacji** do czasu **zanim winnica zacznie** owocować wynosi obecnie **5.000 zł., a roczny** koszt pielęgnacji **około 1000 zł.**.

Pomimo tych dużych **stosunkowo kosztów**, uprawa winogron **bardzo by się opłacała**, gdyby nie istniały **pewne momenty, działające hamująco na rozwój tej produkcji.** I tak, wobec braku w Polsce **ustawy**, o winie krajowem, nasze skromne **winnice** traktowane są przez władze **podatkowe**, jak uprzemysłowione winnice **zagraniczne**, posiadające specjalne, kosztowne **aparaty** i urządzenia, oraz duże budynki **specjalne.** Produkcję wina w Polsce podciąga **się pod** ustawę przemysłową, nie licząc się **zupełnie** z koniecznością poparcia jej **przynajmniej** w początkowym okresie. Takie **stanowisko** władz uniemożliwia produkcję **wina i** hamuje w dużym stopniu **rozwój winnic.**

Za koniecznością opracowania **ustawy** o winie krajowem, oraz zmiany **ustawy** o podatkowaniu wina, przemawiają **również** obowiązujące obecnie **stawki podatku** opłacanego u nas i zagranicą. Od 1 **litra** wina opłaca w Polsce producent **podatek** spożywczy w wysokości 1 zł. 42 gr., **gdy** we Francji podatek ten wynosi **zł. 0.07, a** w Rumunji zł. 0.02, w Austrji zaś i **na** Węgrzech zł. 0.10.

W takich warunkach trudno jest **w Polsce** produkować tanie wino, gdy **sam podatek** od wina w kraju wynosi zł. **1.42 od** litra a zagranicą w tej cenie można **dostać** już butelkę zupełnie dobrego wina.

Inicjatywa i kapitały prywatne **mają w** dziedzinie uprawy winnic i produkcji **wina** duże możliwości, chcąc je jednak **wykorzystać**, należy każdą inicjatywę w tym **kierunku** popierać przez stworzenie **odpowiednich** warunków.

Rzeszów.

Strajk we fabryce „Mars".

W dniu 19 b. m. robotnicy fabryki Mars w liczbie 270, rozpoczęli tzw. strajk włoski nie opuszczając fabryki. Początkową przyczyną strajku było zaleganie kierownictwa w wypłatach tygodniowych. Mimo jednak wyrównania wszystkich zaległości w dniu 21, 23 i 24 strajkujący nie wrócili do pracy, natomiast wysunęli żądania zawarte w 10 punktach, od których przyjęcia uzależnili zaprzestanie strajku. Najważniejszemi w tych 10 punktach były: podwyższenie godzinowego dla kwalifikowanych robotników na 0.90 do 1.20 zł., a dla niekwalifikowanych po 40 gr. oraz postanowienie (punkt 10) że przyjęcie i wydalenie robotnika może nastąpić tylko na propozycję i za zgodą Związku Zawod. Uzgodnienie wysokości godzinowego było na dobrej drodze, jednak punkt 10 dyrekcja stanowczo odrzuciła. Najkrytyczniejszy moment był dnia 24-go popoł. Robotnicy nie chcieli opuścić fabryki. Żywność przynoszono im z domu, pieczywa, wędlin dostarczały sklepy. Dyrekcja uzyskała sądowy nakaz i zwróciła się o interwencję policji. Dzięki jednak energicznemu **a nadzwyczaj taktownemu wystąpieniu** Komisarza p. Nowakowskiego udało się burzę zażegnać **i skłonić robotników do opuszczenia fabryki.** Negocjacje trwają dalej, fabryka nieczynna.

Między strajkującymi powstały dwie grupy, grupa metalowców i reszta, t. j. stolarze, rymarze i t. p. Metalowcy zajęli zdecydowanie nieprzejednaną postawę. Spośród nich rekrutuje się delegacja, która strajkiem kieruje, delegaci należą do Zarządu Związku Zaw. — dyrektywy niewątpliwie stamtąd pochodzą. Wśród innych panuje niechęć do strajku. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie sama tylko poprawa bytu materjalnego robotników jest celem strajku i że cel ten sięga dalej. Kierownikom strajku idzie o podporządkowanie robotników Związkom Zawodowym P. P. S. Postulat przyjmowania i zwalniania robotników tylko za zgodą Zw. Zaw. ma za zadanie zmusić całą klasę pracującą do wstępowania w ich szeregi. Dopuszczenie do podporządkowania sfer robotniczych, socjalistycznym Zw. Zaw. miałoby, rzecz jasna, fatalne następstwa społeczne. Musiałoby doprowadzić do załamania ducha wśród robotników katolickich, którzy żądają sprawiedliwości opartej na etyce katolickiej, a nie na nienawiści klasowej. Zadaniem wszystkich odpowiedzialnych czynników jest unikanie tego, co ułatwiłoby socjalizmowi zbliżenie się do zamierzonego celu.

Nowe Władze Okręgowe Chrześc. Zjedn. Zawodowego w Łodzi.

W sali Domu Ludowego w Łodzi, odbyło się walne zgromadzenie Zarządu Okręgowego **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.** Sprawozdanie z działalności wygłosił prezes L. Dębczyński, poczem kierownik Okręgowy p. Ziółkowski A. złożył sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Okręgowego Ch. Z. Z. Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono Prezydjum Zarządu Okręgowego absolutorjum, poczem wybrano nowe Władze Okręgowe Ch. Z. Z.

Po dokonanych wyborach pos. Urbański wygłosił referat o sytuacji gospodarczo-społecznej, oświetlając prace Rządu i ciał ustawodawczych w ostatnim czasie, zwłaszcza w sprawie nowelizacji niektórych ustaw, jak i zaprojektowanych **o Izbach Pracy, o umowach Zbiorowych i o unormowaniu spraw pracowników samorządowych. Referat** wywołał żywą dyskusję, zakończoną przyjęciem szeregu postulatów w zakresie ustawodawstwa socjalnego ze stanowiska świata pracy.

———ooOoo———

Karaimi wobec uboju rytualnego.

W debatach sejmowych nad sprawą uboju rytualnego obok żydów wymieniono również karaimów i muzułmanów, jako tych których religje wymagają rytualnego uboju zwierząt. W związku z tem podajemy treść listu Zwierzchnika karaimów w Polsce (z 23 marca 1936 r. N. 15/36) do Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami R. P. Karaimi, jak wiadomo, odrzucają Talmud i uznają tylko Pismo św. W liście tym Hachan Szapszal pisze m. in.:

„Karaimi w sprawie uboju zwierząt nie uznają jakiego bądź rytuału, albowiem pod tym wyrazem rozumiemy tylko obrządek dopełniany w świątyni. Wyznanie karaimskie opiera się wyłącznie na Pięcioksięgu i Prorokach w tej ich postaci, w jakiej są wyznawani i przez Kościół chrześcijański.

W pięcioksięgu czytamy: „A wszakże, jeżeli się upodoba duszy twojej, zabijesz sobie i będziesz jadł mięso według błogosławieństwa Pana Boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich" (Deutor, rozd. XII. 15). „Krwi tylko jeść nie będziecie, na ziemię wylejecie ją, jako wodę". (Deutor XII. 16). To samo powiedziano i o ptakach: „I ktobykolwiek, goniąc łowił jakie zwierzę, albo ptaka, co się godzi jeść, tedy krew z niego wypuści i zasypie ją piaskiem". (Lewit, XVII, 13). Używanie krwi wogóle jest surowo karane: „Krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie; bo duszą wszelkiego ciała jest krew jego; ktoby ją kolwiek jadł, wytrącony będzie". (Lewit, XVII, 14).

Opierając się tylko na tych słowach Pisma Świętego, powtarzających się w niem niejednokrotnie, Karaimscy Teologowie kierują się jeszcze wskazaniem wielu innych miejsc Pisma Świętego o tem, aby nie męczyć zwierząt, przeto nakazuje się używać przy zabijaniu zwierząt noża bardzo ostrego, aby śmierć następowała natychmiastowo i nie trzeba było pociągać nożem kilkakrotnie po szyi zwierzęcia.

Co się tyczy Tatarów i Turków (tj. muzułmanów), to oni, jak na przykład na Krymie, gdzie zamieszkują w większych skupiskach w sąsiedztwie z Karaimami, których jest tam również dużo, zwykle kupują mięso w jatkach karaimskich, albowiem muzułmanie również przytrzymują się przepisów do możliwego spłynięcia krwi.

Co się tyczy żydów, to oni nie jedzą zwierząt, bitych przez Karaimów. Karaimi, jak muzułmanie, po uboju rozcinają sztuki wzdłuż, nie wpoprzek, oraz używają na pokarm i tylną część sztuki. Wszystko wyżej wyłuszczone o nie Karaimach podaję na życzenie Zarządu Towarzystwa tylko, jako wiadomości praktyczne, powstałe z obserwacji prywatnej". (KAP).

Szwecja wprowadza zakaz uboju rytualnego.

Na posiedzeniu szwedzkiego parlamentu doszło do wymiany zdań między posłami a przedstawicielami rządu, w sprawie przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawowego obowiązku ogłuszania zwierząt przed zabiciem. Na zapytanie jednego z posłów konserwatywnych, jaki jest los tego przedłożenia, zabrał głos minister sprawiedl., oświadczając, że projekt ustawy jest już opracowany, lecz musi jeszcze stać się przedmiotem obrad komisji legislatywnej, co już niezawodnie, spowoduje, że dopiero w roku przyszłym będzie mógł być wniesiony do parlamentu. Posłowie prawicy oraz związku chłopskiego wyrazili **swoje zdziwienie, że rząd tak zwleka z wniesieniem ustawy, żądając od ministrów bezwarunkowego przyspieszenia prac nad wykończeniem projektu.** Prasa żydowska, donosząc o tej debacie, nadmienia, że wejście w życie tej ustawy równa się zniesieniu uboju rytualnego w Szwecji.

———ooOoo———

Spekulanci za kulisami zbrojeń.

Cały świat się dziś zbroi, choć wszyscy pragną pokoju. Co przyniesie dzień jutrzejszy, wojnę czy pokój? Wszyscy narzekają na ten stan ciągłej niepewności, denerwującej i zniekształcającej życie społeczne.

Ale istnieją ludzie, którzy w tej atmosferze alarmów wojennych czują się najszczęśliwsi. To właściciele akcji przemysłu wojennego przeważnie w Anglji. Ci spekulanci — jak donosi korespondent „Katholisches Leben" — zarobili w ostatnim roku 1400 miljardów szylingów. Akcje 13 fabryk amunicji w czasie ostatnich miesięcy podniosły się od 11,2 do 34,4 miljonów funtów sterlingów, czyli o 207%. Zarobili również na tej „spekulacji wojennej" właściciele firm aeroplanowych. Wartość ich akcji podniosła się bowiem z 23,2 do 38.5 miljonów sterlingów tj. o 76%. Między temi firmami budowy aeroplanów wojennych znajduje się jedna, dyrektorowie której niedawno podzielili między sobą „zarobek" w sumie 200 miljonów. Niełatwo jest jednak nabyć dla zwykłego śmiertelnika te akcje fabryk amunicji; są one zarezerwowane tylko dla wybranych. Spekulanci, którzy mogli jeszcze te akcje nabyć, stali się bogaczami w ciągu jednego dnia. Londyn ma teraz 6 miljonerów więcej niż miesiąc temu.

Cały świat odetchnie, jeżeli nareszcie przyjdzie krach na tych spekulantów. Ale sądząc z tego, co się obecnie dzieje, nie wydaje się, jakoby to miało rychło nastąpić. (KAP).

———ooOoo———

Sejm uchwalił pełnomocnictwa.

Warszawa, 26. 3. (PAT.) Dziś przedpołudniem Sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Na posiedzeniu obecni byli: p. premjer Kościałkowski, marszałek senatu Prystor, p. ministrowie, prezes N. I. K. P. dr. Jakób Krzemieński, podsekretarze stanu, senatorowie, wybitniejsi urzędnicy.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca projektu poseł Sikorski, który po omówieniu poprawek, przyjętych przez komisję, podkreślił m. in., że najważniejszy argument wynika z położenia w chwili obecnej. Skomplikowana sytuacja w Europie niema dla nas nic szczególnie niepokojącego, ale istniejąca płynność stosunków wymaga niejednokrotnie natychmiastowej decyzji. Poseł Hutten-Czapski uzasadnia swoją poprawkę do projektu ustawy, zmierzającą do wyjęcia z zakresu pełnomocnictw prawa zaciągania nowych zobowiązań państwowych. Minister spraw wojskowych mówił o potrzebach wojska. Rząd z całą pewnością i zaufaniem może się zwrócić do izb w tej sprawie, natomiast załatwianie tej rzeczy poza izbami nie odpowiadałoby ani naszym życzeniom, ani uczuciom. Wicemarsz. Byrka przemawiał przeciw poprawce. Wicemarsz. Podoski proponuje zmianę w artykule pierwszym wyrazu: „w razie nadzwyczajnych konieczności" na „w razie konieczności państwowej". Co do meritum sprawy mówca zaznacza, że nie mógłby się zgodzić z tem, by udzielanie pełnomocnictw stało się prawem zwyczajowem. Dawanie pełnomocnictw należy ograniczyć jedynie do wyjątkowych konieczności, a za taką wyjątkową okoliczność uważa obecną sytuację gospodarczą. Poseł Szczepański, nawiązując do oświadczenia sprawozdawcy, że sytuacja międzynarodowa wymaga dania rządowi pełnomonictw uważa, że wobec tego należałoby przeprowadzić debatę nad sytuacją międzynarodową. Jeśli natomiast idzie o sytuację gospodarczą działalności rządu, należałoby zdaniem mówcy ocenić rzecz ujemnie. Ze względu na konieczność przestrzegania podziału kompetencyj oraz ciężkie położenie gospodarcze, mówca deklaruje głosowanie przeciwko projektowi ustawy.

Poseł Dębicki oświadcza, że w odniesieniu do potrzeb wsi, rząd nie nadużył pełnomocnictw, udzielonych mu poprzednio, a raczej skorzystał z nich zbyt ostrożnie.

Poseł gen. Żeligowski zapowiada głosowanie

PRZECIWKO PEŁNOMOCNICTWOM,

ponieważ zdaniem mówcy Sejm niema prawa zrzekać się odpowiedzialności oraz ze względu na autorytet izb ustawodawczych. Zdaniem mówcy ciała ustawodawcze nie zdołały wyrobić sobie autorytetu u ludności. Najważniejszą jednak rzeczą zdaniem mówcy są sprawy gospodarcze. Mówca nawiązuje tu do słów p. Premjera, że istotnie nasze życie gospodarcze niema w tej chwili „podmurówki" w społeczeństwie i że parlament powinien stworzyć bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, a przez parlament rząd. Czy przez pełnomocnictwa ten kontakt wzmacnia się, czy osłabia? Mówca uważa, że się osłabia. W związku z odbytą naradą gospodarczą, poseł Żeligowski zwołał naradę gminną i zakomunikował przedstawicielom rady gminnej, rady kasy Stefczyka, rady gromadzkiej i rady gospodarczej o zamierzeniach rządu, który ma plany: rozbudowy dróg, prace w mieście, inwestycje, obniżenie podatków i stopy procentowej wraz ze zmniejszeniem zadłużenia i wreszcie obniżenie cen kartelowych.

Na pytanie co dla ludzi wiejskich jest najważniejsze, spośród 300 najświatlejszych ludzi co do omawianego planu rządowego,

TYLKO ZA OBNIŻENIEM CEN KARTELOWYCH OPOWIEDZIELI SIĘ WSZYSCY.

Tak ludzie stęsknili się za produktami przemysłowemi. Na całym świecie — ciągnie mówca — odbywa się teraz praca nad przebudową życia i każde państwo robi to inaczej. My się nie przebudowywujemy. Rząd — jak dotychczas — takiego planu nie ma. Jeśli chodzi o przypływ obcych kapitałów, to mówca widzi w tem największe niebezpieczeństwo. Mamy w różnych dziedzinach ogromne braki, szczególnie w dziedzinie obrony narodowej, ale czy na to pomogą pełnomocnictwa? Mówca nie widzi w tej chwili konieczności, któraby wymagała uchwalenia pełnomocnictw. twierdząc, że nie trzeba Sejmu pozbawiać odpowiedzialności w pracy. Jeśli zajdzie potrzeba Sejm zbierze się

W CIĄGU JEDNEGO DNIA.

Mówca zastrzega się, że niema zamiaru dokuczać rządowi, ale uważa, że pozbywanie się odpowiedzialności nie jest dobrą tradycją. Nawiązując do oświadczenia Ministra przemysłu i handlu, że w dziedzinie karteli po rozwiązaniu 100 karteli już jest wszystko zrobione, mówca zaznacza, że miljony rąk czekają na pracę, ludzie nie mają z czego żyć, a z drugiej strony nagromadzone są środki, z któremi nie wiadomo co zrobić.

CZY W TAKICH WARUNKACCH MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE TA PRACA JEST JUŻ SKOŃCZONA?

Jeśliby już miały być uchwalone pełnomocnictwa, to mówca będzie głosował za poprawką o obcych kapitałach, uważając, że one utrwalają tylko stan naszego marazmu gospodarczego i kończy oświadczeniem, że o ile jakiś zarzut ma uczynić rządowi, to chyba tylko ten, że nie chce on wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu. A tymczasem siły te są wielkie i czekają tylko wielkiego programu, za którym pójdą z największem zaufaniem.

Poseł Kopeć sądzi, że rozprawa prowadzona jest w oderwaniu od międzynarodowej sytuacji, a przecież w tej dziedzinie możemy zaobserwować wiele objawów świadczących, że położenie międzynarodowe jest niesłychanie skomplikowane, że wyścig zbrojeń prowadzi do tego, iż Polska znajduje się w coraz trudniejszem położeniu. Sytuacja gospodarcza mimo wysiłków jest w dalszym ciągu ciężka. Wszystkie państwa świata idą po linji jaknajdalej posuniętej koncentracji, a my zastanawiamy się nad jej dekoncentracją. Dla mas bezrobotnych najważniejszą rzeczą są szybko prowadzone roboty publiczne i racjonalne inwestycje, a dla całego społeczeństwa wzmocnienie siły samoobronnej państwa.

Wyjaśnienia i polemika.

Warszawa, 26. 3. (Telef.) Pełnomocnictwa, żażądane przez rząd, zostały w Sejmie uchwalone w brzmieniu przyjętem w obradach komisyjnych. Wniosek posła Zakliki, ażeby przeprowadzono imienne głosowanie nad poprawkami upadł, upadły także poprawki Hutten-Czapskiego i Kopcia, natomiast przyjęto poprawkę redakcyjną posła Podoskiego, mówiącą o stosowaniu pełnomocnictw w razie konieczności państwowych. Izba przyjęła całość ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu. Przeciwko ustawie głosowało około 30 posłów, m. in. poseł Żeligowski, część grupy pracowniczej.

Zaraz potem odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji Prawniczej, na którem sen. Młodowski postawił wniosek przyjęcia projektu w formie proponowanej przez Sejm z tem, że skreślonoby poprawkę Sejmu, warunkującą wydawanie dekretów koniecznościami państwowemi. Wniosek referenta przyjęto. Sprawa przechodzi pod obrady plenum Senatu w dniu jutrzejszym.

W uzupełnieniu sprawozdania z dyskusji w plenum Sejmu, dodać należy, że poseł Karsznicki domagał się odbudowy autorytetu ciał ustawodawczych i zapowiedział, że głosować będzie przeciwko projektowi.

Poseł Pochmarski poruszył sprawę dekretu emerytalnego, co do którego premjer dał zapewnienie, że będzie on rozpatrywany na sesji nadzwyczajnej. Mówca podtrzymał swą poprawkę, by pełnomocnictwa były wyzyskiwane tylko w wypadkach konieczności nadzwyczajnych.

Mowa premjera.

Po polemice wicemarsz. Byrki z posłem Hutten-Czapskim zabrał głos premjer Kościałkowski. Mowca podniósł, że cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy jest duża ilość przemian, które nam dzień każdy za sobą przynosi. Dla każdego działania rzeczą równie ważną, jak sam jego zasięg, jest czas, w którym dane działanie zostanie przeprowadzone. Czynnik czasu staje się szczególnie ważny w tych wszystkich sprawach, które pośrednio, czy bezpośrednio związane są z dziedzinami życia gospodarczego kraju. Dlatego też rządy wszystkich większych krajów starają się stworzyć sobie takie warunki pracy, w których bezpośrednio po rozpoznaniu sytuacji przystąpić mogą do wydawania odpowiednich propozycyj. Gdy pół roku temu wnosiłem projekt ustawy o pełnomocnictwach, motywowałem jego potrzebę koniecznością szybkiego i zdecydowaneg działania ze strony rządu. Tylko dzięki uchwalonym wówczas przez izby ustawodawcze pełnomocnictwom udało się opanować bieg wypadków, rozwijających się w niepomyślnym kierunku. Dzisiaj zgłaszam imieniem rządu odmienny projekt ustawy o pełnomocnictwach i dla innych też to czynię powodów. Nie leży w zamiarze rządu w obecnej sytuacji kraju, którą należy uznać za powoli, ale systematycznie polepszającą się, przeprowadzenie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw, których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesów publicznych może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych. W szczególności nie jest zamiarem rządu wprowadzanie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.

Jeżeli rząd nie może się zgodzić dziś na jakąkolwiek zmianę w systemie zadecydowanych obciążeń bez znalezienia innych sposobów zabezpieczenie równowagi budżetowej, tem niemniej daleki jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów. Uwaga rządu w tej chwili całkowicie skierowana jest na pobudzenie procesów gospodarczych, na poparcie zdrowych poczynań inicjatywy prywatnej, na wykonanie planów inwestycyjnych, na zwiększenie obrotów i zatrudnienia, ażeby życiu gospodarczemu kraju zapewnić atmosferę spokoju i jak najlepszą możliwość pracy.

Podniesiono tu znowu — wspomniał p. premjer kwestję prestiżu Sejmu i stosunku do niego. Uważałbym za błędne, gdyby rząd chciał prawa, nadane parlamentowi konstytucją, ograniczyć w czemkolwiek. — Wystąpienia takie, jak np. Szczepańskiego mogą skierować nas na drogę, prowadzącą do ujemnych objawów życia parlamentarnego z lat dawniejszych. Nie powinny tu zasłaniać obrazu sytuacji względy prestiżowe. Zbyt jeszcze wiele nędzy, zbyt wiele niedostatku, ażebyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwych środków prowadzących do zaradzenia złemu. Jeżeli zajdzie możliwość i warunki będą temu odpowiadać, zrobimy wszystko, ażeby nasze życie gospodarcze zasilić i umożliwić pracę bezrobotnym, ażeby ruszyć z wielkiemi robotami inwestycyjnemi, ażeby przedewszystkiem wzmóc siły obronne naszego państwa przez ożywienie przemysłu. Wkońcu p. premjer polemizował z gen. Żeligowskim przypominając mu że pracował pod jego dowództwem i zawsze był wykonawcą wiary w siły narodu. Gen. Żeligowski odpowiedział na to, że nie chodzi o wiarę w siły narodu, tylko o wiarę lub niewiarę w siły gospodarcze.

Iredenta niemiecka na Śląsku.

Katowice, 26. 3. (Telef.) Na G. Śląsku ukończono śledztwo w sprawie iredenty niemieckiej. Przed sądem stanie 110 osób, oskarżonych o należenie do organizacji tajnej. Proces odbędzie się w kwietniu. Obrońcy uwięzionych zwrócili się do władz sądowych o zwolnienie kilkunastu aresztowanych z więzienia. Wniosek ten odrzucono. M. in. adwokaci powoływali się na samobójstwo, popełnione przez przywódcę sprzysiężenia P. Maniurę w więzieniu chorzowskiem. Okazuje się jednak, że Maniura nie należał do ścisłego sztabu sprzysiężenia, że natomiast główni przywódcy zdołali zbiec na teren Niemiec. Dochodzenia w sprawie samobójstwa ustaliły, że zamach był aktem rozpaczy i protestu przeciwko stanowisku, które wobec sprzysiężenia zajęły niemieckie organizacje hitlerowskie. Maniura został zdradzony przez rodaków, którzy odmówili mu pomocy. Organizacja nosiła nazwę „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung". Nie ulega wątpliwości, że członkowie tego sprzysiężenia, zmierzając do oderwania G. Śląska od Polski należeli równocześnie w większości do legalnie działającej „Jungdeutsche Partei", której przywódcą jest inżynier Wiesner, zwany po hitlerowsku „Landesleiter", członek Senatu z nominacji. Bliższe stosunki Wiesnera z kierowniczemi kołami dawnego BBWR datują się od lat wcześniejszych. Swego czasu był on zastępcą burmistrza w Bielsku. NSDAB pozostawała w bezpośrednim kontakcie z Gestapo. Po wykryciu spisku przybył z Berlina na Śląsk szef Gestapo Himmler i wydał nieodzowne zarządzenia w związku z wykryciem sprzysiężenia. Przydzielono kilkuset zbiegłych z Polski na teren Niemiec spiskowców do różnych placówek partyjnych i do „Arbeitsdienstu". — W niektórych kołach hitlerowskich w Niemczech wysuwano projekt, ażeby ze zbiegów utworzyć legjon polski na wzór legjonu austrjackiego, sformowanego ze zbiegów z Austrji.

Traktat morski trzech państw

nie zmniejszy zbrojeń na morzu.

Londyn, 26 marca. Wczoraj popołudniu podpisano tutaj nowy traktat morski. Zawarły go Anglja, Francja i Stany Zjedn. A. P. na okres 6 lat, tworząc akt, który dzieli się na następujące części:

1) Definicje; 2) Ograniczenie zbrojeń; 3) Notyfikacje budowy oraz wymiana informacyj; 4) Klauzule zawieszające; 5) Klauzule końcowe.

Traktat wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. O ile zostanie ratyfikowany przez wszystkich trzech kontrahentów pozostaje w mocy do 31 grudnia 1942 r. W r. 1940 między mocarstwami podięte być mają konsultacje celem przygotowania nowej konferencji morskiej na rok 1941.

Wraz z Anglja przyjęły go wszystkie dominja, z wyjątkiem „Wolnego Państwa Irlandji".

Waszyngton. (PAT). Podsekr. departamentu stanu Phillips oświadczył wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy: Jesteśmy bardzo zadowoleni z traktatu morskiego, podpisanego w Londynie, chociaż nie sięga on tak daleko, jak mieliśmy nadzieję. W każdym razie jest to krok na drodze ogranicpenia zbrojeń. Sekretarz stnau Hull przesłał do Normana Davisa depeszę gratulacyjną.

Waszyngton. (PAT). W tutejszych kołach politycznych wyrażają ubolewanie, że nie doszło do porozumienia w sprawie ilościowego ograniczenia zbrojeń morskich. Stany Zjednoczone celem uniknięcia wyścigu zbrojeń morskich ograniczyły budowę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, ażeby nie przekroczyć tonażu, określonego dla tej kategorji przez traktat londyński z r. 1930. Kontrtorpedowce i łodzie podwodne, kótre są już przestarzałe, zastąpione będą nowemi. Utrzymanie stosunku 5:3 z flotą japońską i zasada równości z flotą brytyjską jest w dalszym ciągu główną podstawą morskiej polityki Stanów Zjednoczonych. Chociaż koła oficjalne nie zajęły jeszcze stanowiska w sprawie fortyfikacyj wysp amerykańskich, leżących na zachodzie, a tem samem nie odpowiedziały na tworzenie baz wojennych na wyspach, będących pod mandatem Japonji, to niemniej jednak niektórzy członkowie izby reprezentantów oraz senatorowie wypowiedzieli się za ufortyfikowaniem wysp amerykańskich.

Kiedy Niemcy odzyskają kolonie?

Londyn, 26 marca. (PAT). Izba lordów prowadziła wczoraj popołudniu dyskusję nad sprawą podziału surowców. W dyskusji zabrał głos podsekr. stanu do spraw kolonij lord Plymouth podkreślając, że Włochy i Niemcy mają możność prowadzenia handlu z kolonjami brytyjskiemi na warunkach zupełnie takich samych, co Anglja. Oba te kraje mogą również w pewnej mierze wysyłać swych obywateli do kolonij angielskich. Rząd brytyjski nie uchyla się od omawiania sprawy kolonij, lecz obecne negatywne stanowisko Niemiec w rokowaniach międzynarodowych nie wróży — jak się zdaje — korzystnych wyników dyskusji nad zagadnieniami kolonjalnemi. Niemcy, Włochy i Japonja w rzeczywistości nie pragną równouprawnienia dla swych obywateli, lecz wyłącznych praw na pewnych terytorjach.

Zajścia w Częstochowie.

Częstochowa, 26. 3. (Telef.). Dziś rano doszło do zajść z bezrobotnymi w lokalu Funduszu Pracy. Podczas tego zajścia policja była zmuszona w obronie własnej interwenjować. Jest kilku rannych, oraz trzech ciężko.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 3. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.70, Holandja 360.90, Kopenhaga 117.25, Londyn 26.28. Nowy Jork 5.29, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.30, Sztokholm 135.50. Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.30, rubel złoty 4.82, dolar złoty 9.05, marka niemiecka 137.25, funt szterl. 26.28.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 62.75, premjowa dolarowa 51.30, konwersyjna 59.63, dolarowa 75. Listy i obligacje banków państwowych zmian.

—— OOO ——

Warszawa, 26. 3. (Telef.). Dziś w Warszawie w kościele ewangelickim odbył się ślub b. premjera sen. L. Kozłowskiego z p. Jadwigą z Boguckich primo voto Hierowską, sec. voto Załuska z Iwonicza.

Po zamknięciu kroniki.

Pogłoska o zgonie

dalszych dwóch ofiar wypadków poniedziałkowych.

Socjalistyczny „Naprzód" przyniósł w numerze piątkowym wiadomość o zgonie dalszych dwóch ofiar wypadków poniedziałkowych w Krakowie. Według zebranych przez nas informacyj wiadomość ta, na szczęście nie odpowiada prawdzie. Stan niektórych chorych, znajdujących się w leczeniu w szpitalu św. Łazarza, jest wprawdzie ciężki, nie grozi jednak przynajmniej narazie, katastrofą. Natomiast stan chorych leczonych w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej uległ znacznej poprawie.

J. I. PREUSSNER. 73

Mr. Dick.

Powieść.

Łagodny wiraż, na którym silnik rozzuchwala się ponad zwykłą miarę. Teraz dopiero okazuje się, że stopięćdziesiąt kilometrów, to igraszka na motoru. Achill wypada przed trybunę, szumiącą coraz głośniej.

Nikt nie tankuje benzyny, nikt nie zmienia opon. Tor jest pusty, tylko lekka mgła zwisa nad wirażem.

Dick nie przymyka dopływu gazu. Achill zamienia się w rozszalałe zwierzę. Z rykiem zagłębia się w las.

Znowu mija runda. Dick zdaleka sygnalizuje zapotrzebowanie: benzyna, obydwie tylne opony, chłodnica.

Szybkość opada do zera. Przez chwilę Dick nic nie widzi przed sobą. Dotychczas wszystko umykało z pola jego widzenia. Teraz cały świat utknął w miejscu. Wreszcie powraca świadomość i rzeczywistość. Już wie, że osoba, która uciska jego dłoń, to Miss Shannon, że człowiekiem, który uśmiecha się aprobująco z poza jej ramion, jest Snyder. Nie słyszy jednak co do niego mówią. Gdy Collins daje znak do odjazdu, ma akurat tyle siły, aby odepchnąć Connaught z pod samych kół. W miarę wzrastającej szybkości, świat powraca do normy. Oto mostek tylekrotnie w dniu dzisiejszym przemierzony. Nowe opony Achilla przemierzają go gładko i bez wstrząsów lądują na asfalcie. Achill pędzi coraz szybciej.

Każda krzywizna posiada swój charakter. Tę „bierze“, nie zmniejszając dopływu gazu. Tylko hamulce zawodzą rozpaczliwie, tylko tylne koła znaczą się na asfalcie pręgami, jak z krwi. Chwilami maszyna posuwa się bokiem, niczem wielkie psisko. Później droga wije się bezustannie. Achill spada to na jeden, to na drugi koniec szosy. Hamulce stają się bezużyteczne. Najlżejsze zarzucenie zakończyłoby się katastrofą. Droga jest wyrąbana w lesie, niczem w skale. Grzmot motoru budzi tylko echa.

Achill wypada na niewielką polankę. Tutaj nie wolno nikomu stracić obrotów. Zakręt, jak ostrze noża. W ciągu dwugodzinnych zmagań został wypolerowany, niczem szkło. Achill, wzięty w dwa ognie, skręca się na miejscu. Stopięćdziesiąt koni pcha go do przodu, cała utajona potęga hamulca osadza go na miejscu. Szybkie, jak myśl przerzucenie kierownicy i Achill skacze do przodu. Sprzęgła wytrzymały natarcie. Później trasa przypomina wielki bulwar. Panuje nadmiar przestrzeni. Na tym odcinku maszyny Scilli i Black Billyego są niedoścignione, gdyż szybkość ich nie zna prawie ograniczeń. W ten sposób Achill dociera na słońcem zalaną plażę. Jeszcze jeden nawrot. Poślizg jest krótki i szybki. Zgromadzony na tem miejscu tłum, nigdy nie może zorjentować się, kiedy biały wóz ma zamiar wykonać manewr. O, piasek jest wdzięcznym terenem. Dick wyciska z motoru całą rozporządzalną moc. Gdy dobija do trybuny, serce jego skacze z radości. Dostrzega granatowy wóz Scilli niknący za zakrętem. A więc tankowali benzynę, zmieniali, tak jak on, opony. Teraz już go nic nie powstrzyma. Nawet ten przeklęty mostek staje się tylko igraszką. Ostry zakręt, ze straszliwem wzniesieniem. Generalna próba elastyczności. Dick wpędza zuchwale Achilla na górę, chociaż ten zdaje się rozpłaszczać, pod parciem reakcji. Jeszcze jeden zakręt. Wprost śmieszne. Achill nawet nie zwalnia tempa. Scilla już mu nie umknie. Droga wije się, zwęża, to znów rozszerza. Achill jest szybki i zwrotny. Tak dobiegają do pętlicy. Tutaj Scilla pokazuje lwi pazur. Jego potworny wóz wykręca się, jak wichrem porwany. I już pędzi. Dopiero na plaży Dick dostrzega plecy swoich konkurentów. Widzi wszystkich jak na dłoni. Prowadzi Bushman, mając na kółku Black Billa. Scilla jest trzeci, o dobre kilka maszyn z tyłu. W oczach odrabia przestrzeń, dzielącą go od czołówki.

Od trybuny dmie bełkot, który przeradza się w grzmot. Dick wie, co to znaczy. Walka zawiązuje się.

Gdy po jednem okrążeniu czołowa stawka wpada przed trybunę, Bushman odpierał atak Black Billa, atak setny z rzędu. Jeżeli kapituluje, to dlatego, że nerwy odmawiają mu posłuszeństwa. Jeszcze dziesięć okrążeń tego szaleńczego biegu.

W następnem okrążeniu próbował szczęścia Scilla. Black Billy czuwa. Omal nie roznosi mostku, ale prowadzenie otrzymuje. Bushman zadawalał się trzeciem miejscu. Dick siedząc niemal na jego plecach, czyha na okazję.

Moment ucieczki zbliża się. Do pętlicy dojeżdżają na wolnych biegach. Tu decydują ułamki sekund. Europejski wóz Bushmana posiada fantastyczną akcelerację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Klęska powodzi w Stanach Zjednoczonych



wyrządziła w 13 stanach olbrzymie szkody, obliczane na pół miljarda dolarów. Jest to niemotowana powódź w Ameryce od 100 lat. — Powyższe zdjęcie dokonane w okolicy Mountain View w stanie New Jersey, gdzie w jednem miejscu musiano pospieszyć z pomocą 40 rodzinom, siedzącym na dachach domów, zalanych zewsząd wodą.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygnatura: V. Km. 3220/34, 3609/34, 3526/34, 1081/35, 3646/34, 1236/35, 59/35, 1163/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Wierzyciele Markus Knoller, Anna Diringer, Ezriel Silberfeld, Erwin Schauderna, inż. Herman Friesner, Skarb Państwa.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 kwietnia 1936 r. o godz. 12 w Skawinie w rafinerji odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Rafinerji Skawińskiej Zakłady dla przemysłu Oleju Skalnego, Griffel i Ska, względnie do masy spadkowej po błp. Chaimie Eissigu Grifflu, składających się z maszyny do pisania Continental, kasy ogniotrwałej Wertheim, 2 pasów skórzanych do transmisji, 2782 kg. Oleju mineralnego w 20 beczkach drewnianych, 5000 kg. oleju Gudron w rezerwuarze, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.923 gr. 70.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 20 marca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.